

C 11 473

BPM 1000

MARCELI KOSMAN

Poznań



REFLEKSJE NAD WSCHODNIĄ GRANICĄ POLSKI

Pamięci Henryka Łowmiańskiego¹

Problem granic państwa pojawia się w momentach szczególnych, kiedy państwo odzyskuje po latach niebytu swą osobowość, jak to miało miejsce w Polsce po pierwszej wojnie światowej, czy też po wielkich konfliktach, do których należała druga wojna światowa. Wtedy to nastąpiło – w wyniku decyzji sił zewnętrznych – przesunięcie terytorialne na zachód, przy czym zyskało prawo bytu określenie Ziemi Odzyskane, podczas gdy jedynie w konspiracji funkcjonowało inne – Ziemi Zabrane. Inaczej niż w wypadku Niemców, którzy przynajmniej na zachód od Łaby mogli tworzyć organizacje ziomkowskie (tak bardzo w naszym kraju potępiane), w Polsce nostalgiczne spojrzenie na Kresy zeszło na długo do podziemia i jedynie zachodnia emigracja eksponowała doznane krzywdy. Nie rozwijając kwestii wypadnie stwierdzić krótko, że taka sytuacja – wszędzie – sprzyjała mitologizacji sprawy, ukazywania jej jednostronnie, dominowaniu emocji nad racjonalnymi argumentami. Zwłaszcza że – parafrazując powiedzenie *inter arma silent musae* – wśród surm propagandowych nie stało miejsca dla rzeczowych studiów naukowych, przede wszystkim do czasów Polskiego Października. Wiadomo, jakie konsekwencje spotykały nawet badaczy, którzy wykorzystując radzieckie publikowane źródła podejmowali niektóre delikatne tematy. Z własnych doświadczeń piszący te słowa zaś przypominam, iż przynajmniej w określonych sytuacjach ze względu na obawy cenzury przed niezadowolaniem ze strony „wielkiego brata” trzeba było zmieniać tytuły książek²

¹ Poniższe uwagi poświęcam pamięci Henryka Łowmiańskiego (1898 - 1984) w setną rocznicę urodzin Profesora, pod którego kierunkiem przed laty rozpoczynałem badania nad Wielkim Księstwem Litewskim.

² Tak było w wypadku mojej książki *Chryścianizacja Litwy*, złożonej do druku w 1984 r., która ukazała się jednak w dwa lata później pod tytułem *Drogi zaniku pogaństwa u Baltów*. Nadałem go za radą doświadczonych starszych badaczy, nie wprowadzając żadnych zmian merytorycznych, oczywiście z konieczności uzupełniając minimalnie tekst danymi o Prusach i Baltach inflanckich.

(albo nadawać im neutralne nagłówki³) czy pomijać milczeniem drażliwe tematy⁴.

W chwilach przełomowych wracano do tematu granic na łamach periodyków nie tylko historycznych. Znakomity geograf Eugeniusz Romer w 1945 r. parokrotnie zastanawiał się nad „duchową strukturą narodu polskiego” i postawił pytanie: czy Polska była do 1939 r. „krajem przejściowym”?, nawiązując zresztą do takiego – o pół wieku starszego – sformułowania Wacława Nałkowskiego. W swoim esejie poruszał kwestie przejściowości kraju między Wschodem i Zachodem, przypomniał ideę *antemurale christianitatis* i realia z okresu międzywojennego. Właśnie one pozwoliły mu na sformułowanie optymistycznej konkluzji: „Polska sprzed 1939 r. nie była krajem »przejściowym« między Zachodem i Wschodem – była sobą”⁵.

Nie rozwijając w tym momencie przeglądu badań z ostatniego półwiecza powiemy tylko, że z jednej strony czas ten był mniej łaskawy dla sprawy granicy wschodniej niż – mimo wszelkich propagandowych naleciałości – zachodniej, to jednak ostateczny efekt wydaje się korzystny. Kwestia nie pozostaje bowiem w izolacji i jest ściśle powiązana z całokształtem badań nad granicami państwa (wszystkimi, zwłaszcza tymi najważniejszymi!), a w tym względzie bardzo wiele powiedziano na temat granicy zachodniej, stosunkowo szybko uwalniając się spod przemożnego wpływu propagandy, ponad ćwierć wieku temu ukazało się pierwsze wydanie znakomitej syntezy, która może stanowić ze względu na zakres i charakter wykładu wzór dla innych autorów, ukazuje bowiem temat na szerokim tle dziejów wewnętrznych i międzynarodowych, mając w tle również – poza zachodnią – inne granice państwowe, a także kondycję narodu w rozwoju dziejowym⁶. To samo wypadnie powie-

³ Unikać wypadało niekiedy dla czasów porozbiorowych określenie Polska, Polacy, Rzeczpospolita nawet dla kwestii zdecydowanie z nimi związanych, por. np. tytuł pracy D. Fajnfauza, *Ruch konspiracyjny na Litwie i Białorusi 1846-1848*. Warszawa 1965.

⁴ Do takich należała Litwa (zob. wyżej przyp. 2), zwłaszcza w połączeniu z katolicyzmem, ale także Wilno. Stąd podpisanemu nie udało się w 1983 r. umieścić w prasie tygodniowej esaju o 650-leciu tego miasta. Kiedy ok. 1970 r. dzieliłem się z H. Łowmiańskim pomysłem książki o polonizacji (polszczeniu się) Litwy, Profesor proroczo zauważył, że – być może – publikacja takiej pracy będzie możliwa nie wcześniej, jak za dwadzieścia lat.

⁵ E. Romer, *Czy Polska była do r. 1939 „krajem przejściowym”?* „Przegląd Geograficzny” T. XX, 1946, s. 6. Zob. *idem*, *Duch Polski Zachodniej*. Kraków 1945.

⁶ G. Labuda, *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*. Poznań 1971. Zob. *idem*, *Polsko-niemieckie rozmowy o przyszłości. Zbiór rozpraw i artykułów*. Poznań 1996 (teksty pochodzą z minionego półwiecza, otwiera je pierwodruk artykułu *Formy antagonizmu polsko-niemieckiego w dziejach*, który nie mógł ukazać się po napisaniu, czyli w 1946 r.; zamyka zaś *Refleksja nad 17 września 1939 roku ówczesnego prezesa Polskiej Akademii Umiejętności*, której przypomnienie w tym właśnie tomie było w pełni uzasadnione). Dla badań nad stosunkiem Polski do jej sąsiadów w ujęciu ewolucyjnym istotne znaczenie mają też takie zbiory studiów, jak *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945-1989*. Pod red. A. Wolff-Powęskiej, Poznań 1993.

dzień w odniesieniu do pogłębionych studiów nad historią Polski, które zaowocowały po 1956 r. w jakże liczne (nie brak wśród nich wartościowych) syntezy oraz sporo analiz. Z czasem wyparły one z rynku czytelniczego znakomite pod względem literackim, ale niewolne od demagogii obrazy autora *Polski Piastów i Polski Jagiellonów*. Dla interesującego nas tematu zasadnicze znaczenie ma czterotomowa jak dotąd *Historia dyplomacji polskiej*⁷.

Nad pojęciem granicy zastanawiano się wielokrotnie, traktując ją w sensie wąskim, ściśle geograficznym, albo też znacznie szerszym, z uwzględnieniem kontekstu historycznego w jego różnych wymiarach. Dla badacza przeszłości pożyteczne są rozważania przedstawicieli innych dyscyplin, którzy na przykład zastanawiając się nad granicą państwową i jej przeprowadzeniem rozważają wiele kwestii szczegółowych, w tym nad rokowaniem, delimitacją, rodzajami, sięgają przy tym do różnych leksykonów – krajowych i zagranicznych⁸.

Kiedy w 1982 r. Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego zorganizował w Karpaczu – z udziałem historyków, politologów i literaturoznawców – sympozjum na temat „Kresy w polskiej myśli politycznej”, większość wystąpień dotyczyła tematyki wschodniej (rzecz znamienna, w innym wypadku przy określeniu „kresy” koniecznie dodaje się określenie zachodnie), a z drugiej strony ze względów cenzuralnych na druk trzeba było kilka lat poczekać, nie chcąc – nawet wtedy – poddawać materiały zbyt daleko idącym zmianom. Rzecz dotyczyła czasów stosunkowo bliskich, bo wieku XIX, kiedy pod zaborami Polacy coraz wyraźniej wybijali się na niepodległość. We wstępie do tomu, zatytułowanego *Między Polską etniczną a historyczną* jego redaktor ocenił kontrowersje polskich twórców myśli politycznej w sprawach terytorialnych, koncepcje różnych ugrupowań, „uwarunkowane stosunkiem do tradycji narodowych i państwowych,

⁷ *Historia dyplomacji polskiej*. Praca zbiorowa pod naczelną redakcją G. Labudy: T. I (Połowa X w. – 1572) pod red. M. Biskupa, Warszawa 1980; T. II (1572-1795) pod red. Z. Wójcika, Warszawa 1982; T. III (1795-1918) pod red. L. Bazylowa, Warszawa 1982; T. IV (1918-1939) pod red. P. Łossowskiego, Warszawa 1995. Dzieło, początkowo przewidywane na trzy tomy (pierwszy miał objąć całość czasów przerozbiorowych) obecnie ma się składać z pięciu. Nowa sytuacja polityczna bowiem sprawiła, że zdecydowano się na podjęcie prac nad tomem V, obejmującym lata drugiej wojny światowej.

⁸ Np. Stanisław Pietkiewicz (*O granicy państwowej i jej przeprowadzaniu*. „Przegląd Geograficzny” T. XX, 1946, s. 11) analizuje kilka różnych znaczeń, wychodząc od klasycznego słownika Kryńskiego, Karłowicza i Niedźwieckiego. Pierwsza podana tam definicja brzmi: „linia zamykająca jakąś przestrzeń”. Synonimami granicy w tym sensie są wyrazy: kraniec, obwód, kres. Tu wchodzi oczywiście pojęcie granicy kraju, prowincji i państwa. Druga definicja odnosi się do znaczenia przenośnego: kres, zakres, kompetencja. Trzecia – dotyczy dziedziny matematycznej (...). Podany tu szereg wyrazów nie wyczerpuje jednak wszystkich synonimów słowa „granica”. Wszak mamy jeszcze po polsku wyraz „rubież” – którego istotne znaczenie określone jest w słowniku przez synonimy: kresy, skraj, koniec – i przez cytate: „na rżowskim rubiezu odpoczęły roty”. Autor zatrzymuje się nad określeniem pogranicza jako strefy przygranicznej, sięgając tu również do bogatego słownictwa angielskiego i francuskiego, w stosunku do którego niemieckie jest uboższe.

stosunkiem do form ustrojowych przyszłej niepodległej Rzeczypospolitej, projekcją przewidywanych uwarunkowań międzynarodowych, jak też ograniczeniami klasowymi. Dodatkowe komplikacje wynikały z oceny przemian etnicznych na obszarach kresowych, gdzie zasięg polskich wpływów ulegał zmianom, nie wyrażał się w linii ciągłej, a gdzie ponadto, na wschodzie, kształtowały się nowe narodowości⁹.

Cytowany autor (Wojciech Wrzesiński) zauważył też: „Polska myśl polityczna znacznie więcej uwagi poświęcała problematyce Kresów Wschodnich, gdzie wpływy narodowe nie były wyraźnie odgraniczone, a w ocenie konkurencyjnych narodów istniały większe i łatwiej osiągnane tak straty, jak i nabytki. Różnorodne przyczyny spowodowały, że Kresy Wschodnie wywoływały wśród Polaków więcej emocji, nie zawsze uzasadnionych obiektywnie, gdy tymczasem pogranicze zachodnie zmuszało do ocen spokojnych, chłodnych, opartych na racjonalnych dowodach”¹⁰.

W obszernym studium Jacka Kolbuszewskiego o legendzie Kresów w literaturze polskiej obu ostatnich stuleci też króluje tematyka wschodnia¹¹, podobnie jak w pięknie napisanej i znakomicie wydanej książce tegoż autora o Kresach, które w świadomości polskiej kolejnych pokoleń wywołują tak wiele emocji, a zostały po raz pierwszy uwiecznione, o czym mało kto dziś pamięta, w rycerskim rapsodzie Wincentego Pola pt. *Mohort* (Kraków 1854). Kolbuszewski plastycznie ukazuje, jak w trakcie kolejnych burz dziejowych Kresy kurczyły się i przesuwaly na zachód. Na koniec porusza kwestię skutków utraty Kresów w sensie terytorialnym oraz intelektualnym – jednak nie tylko dla Polski, ale również zysków w dziedzinie kultury dla aktualnych tam organizmów państwowych. Jest to zagadnienie o zasadniczym znaczeniu, często bagatelizowane, a przecież istotne z punktu widzenia zarówno dziedzictwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów, jak i perspektyw jednoczenia się kontynentu europejskiego¹².

Traktowanie kwestii poszczególnych granic w izolacji nie ma uzasadnienia, choć przez długi czas znaczna część badaczy ograniczała się do takich właśnie jednostronnych, a przy tym fragmentarycznych ujęć. Dziś owa postawa należy do przeszłości, a o integralnym ujęciu polityki zagranicznej świadczy wymownie koncepcja wykładu przyjęta we wspomnianej *Historii dyplomacji polskiej*.

⁹ W. Wrzesiński, *Słowo wstępne*. W: *Między Polską etniczną a historyczną* („Polska myśl polityczna XIX i XX wieku” T. VI). Wrocław 1988, s. 6.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibidem*, ss. 47-95.

¹² J. Kolbuszewski, *Kresy*. Wrocław 1995, s. 213 nn. (autor odwołuje się do badań L. Szarugi); por. rozważania tegoż na podobne tematy w ogłoszonej w tej samej serii Wydawnictwa Dolnośląskiego książce: *Cmentarze*. Wrocław 1996. Zob. też S. Uliasz, *Literatura Kresów – kresy literatury. Fenomen Kresów Wschodnich w literaturze polskiej dwudziestolecia międzywojennego*. Rzeszów 1994.

Już w czasach Bolesława Chrobrego dopiero zakończenie długoletnich wojen z Niemcami (1018) pozwoliło na zorganizowanie wyprawy kijowskiej, a przecież daleko było wówczas do skomplikowanych wielostronnych układów, przymierzy, z udziałem sąsiadów i dalszych terytorialnie partnerów. Wystarczy wspomnieć rolę Habsburgów u schyłku czasów jagiellońskich w próbie włączenia obu Zygmunatów do konfliktu z Turcją poprzez konszachty dworu wiedeńskiego z Moskwą. Trzeba było przenikliwości i zimnej krwi władców z Wawelu, by nie dać się wciągnąć w awantury z Portą, a równocześnie nie skomplikować sytuacji własnej na wschodzie. Inna sprawa, że za cenę znaczną, choćby małżeństw Zygmunta Augusta, które doprowadziły do wygaśnięcia dynastii¹³. Dobrze znana jest działalność dyplomatyczna cesarskiego posła Zygmunta Herbersteina, który odbywał dalekie podróże na dwór cara Wasyla, a przy okazji zgromadził materiał do odkrywczej z punktu widzenia Zachodu książki o jego państwie¹⁴. Odpowiada powszechnemu stanowisku historiografii opinia Romana Żelewskiego:

„Równoległe z wyżej wymienionym [sprawa włoskich posiadłości Bony – M.K.] istniał jeszcze w polityce Habsburgów drugi element nacisku na Zygmunta [Starego – M.K.], a były nim żywe kontakty dyplomatyczne z Moskwą. Niemal natychmiast po zawarciu przez Moskwę pięcioletniego rozejmu z Litwą w 1522 r. rozpoczęły się podróże posłów moskiewskich do Wiednia i Madrytu, a przedstawiciele tych stolic do Moskwy. Oficjalnie zachodni dyplomaci pracowali nad doprowadzeniem do pokoju, a przynajmniej przedłużeniem rozejmu z Polską, faktycznie mieli swą ruchliwością wyrobić w Krakowie przekonanie, że w rękach Habsburgów spoczywa możliwość pomyślnego lub niepomyślnego dla króla pokierowania sytuacją. Niebezpieczeństwo tych kontaktów wzrastało przez podjęcie ich również przez papieża, łudzącego się, iż przez ofiarowanie księciu [carowi – M.K.] korony królewskiej z uznaniem jego pretensji do władania wszystkimi »Rusami« – co godziło w interesy Litwy – uzyska się uznanie przez niego prymatu papieskiego”¹⁵.

Podobnie w drugiej połowie XVII stulecia istniały wyraźne powiązania między prowadzonymi wojnami z wielkimi nieprzyjaciółmi (spokój na froncie tureckim pozwalał koncentrować siły w walce z Moskwą i odwrotnie), choć zasadnicza zmiana orientacji politycznej za Jana III dotyczyła nie wschodu, ale – pod przymusem dla króla – rezygnacji z aktywności wobec Prus Książęcych i sojuszu z Francją na rzecz porozumienia z Wiedniem, co oczywiście wiązało się z udziałem w koalicji przeciw sułtanowi. Charakteryzując zamierzenia polskiego monarchy na tle skomplikowanej sytuacji międzynarodowej i – co najważniejsze – wewnętrznej, Zbigniew Wójcik ze smutkiem zauważa:

¹³ O pierwszym i trzecim małżeństwie Zygmunta Augusta Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów*. Warszawa 1968, ss. 101 - 103 i 106 - 108; A. Sucheni-Grabowska, *Zygmunt August król polski i wielki książę litewski 1520-1562*. Warszawa 1996, ss. 42 nn., 323 nn.

¹⁴ Zob. W. Wojciechowski, *Zygmunt Stary (1506-1548)*. Warszawa 1946, s. 219.

¹⁵ R. Żelewski, *Dyplomacja polska w latach 1506-1572*. W: *Historia dyplomacji polskiej*. T. I, s. 650.

„Bez względu na uporczywą działalność opozycji zachęcanej do czynu przez obce dwory wrogie Sobieskiemu i przede wszystkim zmiana w międzynarodowej sytuacji politycznej doprowadziły do całkowitego załamania się wielkich planów królewskich. Decydujący cios zadał niewątpliwie sojusznik francuski (...) dotychczasowy wróg elektor Fryderyk Wilhelm stał się jego klientem i przyjacielem zarazem. Jednocześnie i w swej polityce wschodniej – wobec Turcji i Rosji – poniósł Jan III zdecydowaną porażkę. Nie udało mu się, nie z jego zresztą winy, znaleźć jakis rozsądny *modus vivendi* z Portą ani współdziałać z nią przeciw Moskwie. Nie udało mu się pozyskanie teje Moskwy dla idei »złączenia sił« (tj. przymierza wojskowego) przeciw imperium osmańskiemu, mimo że gorąco namawiał do tego cara Fiodora Aleksiejewicza, snując przed nim, między innymi, śmiało i znakomicie przemyślane plany podboju chanatu krymskiego (1679)”¹⁶.

No, ale przynajmniej baśniowe dzieje, w których nasz naród się lubuje, zyskały jakże piękny obrazek wielkiego wiedeńskiego triumfu. A że obrazek ów jest wyobcowany z ówczesnej rzeczywistości (i polskiej i europejskiej), stanowiąc jedynie powód do niewiele uzasadnionej – przynajmniej w rzeczywistości dzisiejszej – narodowej dumy, to sprawa zupełnie inna¹⁷.

Takie właśnie barwne i emocjonalnie tylko podbudowane obrazy dominują też w wielu pracach o stosunkach polsko-rosyjskich i w tematach związanych z dziejami polskiej granicy wschodniej. Oczywiście również, i to jak się wydaje w znacznie silniejszym stopniu, w tych dotyczących zachodniej granicy Rosji. Ale te ostatnie wykraczają poza zakres naszych zainteresowań na tym miejscu.

Nie skrępowane politycznymi ograniczeniami studia nad polską granicą wschodnią i stosunkami polsko-rosyjskimi (ruskimi) oraz wschodnimi terytoriami dawnej Rzeczypospolitej rozpoczęły się w zasadzie dopiero po pierwszej wojnie światowej. Nie oznacza to jednak, że druga połowa XIX stulecia nie pozostawiła tu śladu, zwłaszcza w cieszącej się autonomią Galicji, na obu uniwersytetach (Kraków i Lwów) oraz w kręgu Akademii Umiejętności. Podstawowe znaczenie miały tu krytyczne edycje źródłowe, przede wszystkim dotyczące wieków średnich, podobnie zresztą jak w pozabawionym wyższej uczelni Wilnie wielotomowe Akta Komisji Archeograficznej, wydawane w ciągu półwiecza poprzedzającego uwolnienie tego miasta spod okupacji rosyjskiej (1915)¹⁸.

¹⁶ Z. Wójcik, *Jan III Sobieski. W: Poczet królów i książąt polskich*. Warszawa 1980, s. 406. Szerzej zob. w monografiach tego króla: *idem, Jan Sobieski 1629-1696*. Warszawa 1983; O. Forst de Battaglia, *Jan Sobieski król Polski*. Z oryginału niemieckiego przełożyła K. Szyszkowska. Warszawa 1983, *passim*.

¹⁷ Dotykamy tu jakże wdzięcznego dla baśniowej wykładni dziejowej hasła *antemurale christianitatis*, które zrobiło niebywałą karierę w dobie narodowej niewoli, służąc – wtedy pozytywnie – sienkiewiczowskiej idei dla pokrzepienia serc. Kwestię tę na tle europejskim omawia J. Tazbir, *Polskie przedmurze chrześcijaństwa. Mity a rzeczywistość historyczna*. Warszawa 1987; zob. też M. Kosman, *Z rozważań nad kulturą polityczną w Polsce*. Cz. I, Poznań 1998, s. 79 i in.

¹⁸ *Akty wydawamyje Wlenskoju Archeograficzskoju Kommissiju dla razbora drewnich aktow*. 39 tomów. Wilno 1865-1915. Wiele źródeł dotyczących Wielkiego Księstwa Litewskiego (chętnie przez historyków rosyjskich nazywanego *litowsko-russkim gosudarstwom*) ukazało się też w Moskwie i Petersburgu. Zob. dokumentacyjne prace R. Mienickiego, *Archiwum Akt Dawnych*

Zmiany polityczne na mapie Europy Środkowej, powstanie nowych państw lub odrodzenie się ich po długim okresie, a tym samym kwestia granic – postawiły problem w nowym świetle. Zresztą nie po raz pierwszy miało miejsce podporządkowanie ujęć historycznych polityce, co tak plastycznie ujął autor zdań, zamykających wstęp do cytowanego już dzieła o polskiej granicy zachodniej, wypowiedzianych zresztą z dalszej, niż tu wspomniana, perspektywy czasowej, bo dnia 21 czerwca 1970 r.: „Starożytna maksyma rzymska głosiła: *Historia est magistra vitae* – historia jest nauczycielką życia. Historyk wie najlepiej, że w jego świadomości prawda ta brzmi inaczej: *Vita est magistra historiae* – życie uczy nas wiedzy o przeszłości”¹⁹. Dlatego pisząc o głównych kierunkach badań nad interesującym nas tematem wypadałoby nawiązać do ówczesnych stosunków politycznych, walki o granice na polu militarnym i propagandowym. Oczywiście wykracza to poza temat, należy jednak o owym zapleczu pamiętać, na tym miejscu odsyłając do syntetycznych ujęć (i zawartej tam biografii) w tomie IV *Historii dyplomacji polskiej* pod red. Piotra Łossowskiego, zarazem autora gruntownych dzieł dotyczących stosunków Polski z krajami bałtyckimi – Litwą, Łotwą i Estonią – w okresie międzywojennym.

Istotne znaczenie w rozwoju badań nad „Polską Jagiellonów” (przez co należy rozumieć skoncentrowanie uwagi na sprawach wschodnich, wreszcie uwolnionych od obciążeń cenzuralnych na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego, należy wiązać z istnieniem znakomitych ośrodków badań historycznych we Lwowie i – odnowionego – w Wilnie, w którym fundamentalnym publikacjom patronowały oba towarzystwa naukowe, a nad Wilią nadto powołano do życia czasopismo poświęcone dziejom ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego – „Ateneum Wileńskie”²⁰. Skupiło ono nie tylko uczonych z kręgu Uniwersytetu Stefana Batorego – nawiązujących do tradycji z czasów lelewelowskiej świetności – ale przy współpracy badaczy z innych ośrodków przyniosło w czternastu przeważnie obszernych tomach (jakość w pełni odpowiadała ich objętości) znaczne pogłębienie wiedzy o ziemiach Litwy i Białorusi od początków Wielkiego Księstwa aż po powstanie styczniowe. Wypadnie tu jeszcze raz podkreślić, że wydarzenia z lat 1863/1864 przyniosły zahamowanie tych studiów, ale ich nie przerwały, zwłaszcza że w dalszej perspektywie wielce pomocna okazała się publikacja źródeł, a także badania historyków rosyjskich,

w Wilnie (Wilno 1923) i *Wileńska Komisja Archeograficzna* (Wilno 1925), a także podstawową bibliografię zestawioną przez J. Bardacha i J. Ochmańskiego przy udziale O. Backusa, *Introduction bibliographique à l'histoire du droit et à l'ethnologie juridique* (Université Libre de Bruxelles) D/14: *Lithuanie*. Bruxelles 1969. Na temat kultury Wilna czasów międzypowstańcowskich 1832-1863: M. Stolzman, *Nigdy od Ciebie miasto...* Olsztyn 1987.

¹⁹ G. Labuda, *Polska granica zachodnia...*, s. 25. Por. *idem*, *Historia est magistra vitae?* „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” nr 30/1988, ss. 7 - 18.

²⁰ Zob. *Bibliografia zawartości „Ateneum Wileńskiego”*. Zestawił J. Tumelis, *Uwagi wstępne* H. Łowmiański, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” nr 20/1983.

również ze względu na możliwość podejmowania z nimi teraz źródłowo udokumentowanej polemiki. W nowej rzeczywistości też pojawiły się – już w Związku Radzieckim – prace o państwie litewsko-białoruskim, tak jak uprzednio o litewsko-ruskim²¹.

Niewątpliwie w Polsce odrodzonej trwałe miejsce w badaniach nad naszym tematem zajął Jan Natanson-Leski (1883 - 1969), profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, geograf i historyk, który w 1922 r. zadebiutował pionierskim dziełem o granicy „moskiewskiej” w czasach jagiellońskich i jego kontynuację w osiem lat później stanowił zamierzony od początku tom poświęcony czasom Stefana Batorego (1930), co sygnalizował nadtytuł całości²². Autor już wcześniej zyskał wysoką opinię znawcy zagadnienia, skoro w 1918 r. Biuro Kongresowe w Paryżu zleciło mu przygotowanie rozprawy pt. *Zarys granic wschodnich Polski w rozwoju historycznym*, przeznaczonej nie do druku, ale dla polityków reprezentujących polską rację stanu podczas rokowań pokojowych, mających przynieść ostateczny kształt terytorialny nowych państw, w tym Rzeczypospolitej. Studia podjęte wówczas jednak zaowocowały wkrótce owymi pogłębionymi dziełami. Wypadnie więc zatrzymać się bliżej nad ówczesnymi (tj. z 1922) wynurzeniami teoretycznymi autora; ten bowiem w całym dwudziestoleciu nie odszedł od tematu, ale stworzył również kolejne związane z nim prace, które oddane do druku w końcu okresu międzywojennego, niestety przepadły, jak tyle innych, podczas wojennej zawieruchy. Były to *Genealogia granic przywróconego państwa polskiego* oraz *Granica przywróconego państwa polskiego a polska racja stanu*. Poruszał w nich kompleksowo problem wszystkich granic, a więc przede wszystkim zachodniej, polsko-niemieckiej²³. Swe pionierskie dzieło Leski (tak bowiem coraz częściej się podpisywał) zaczął od konstatacji:

„Dzieje granic Rzeczypospolitej są jedną z najmniej uprawnych dziedzin w nauce polskiej. Na wielu polach panują tu do dziś dnia ogólniki, dziedziczone po pisarzach dawniejszych. Wiadomości ściślejsze o zmianach granicznych w wyniku wojen i układów, zawarte w licznych traktatach międzynarodowych, przez nikogo opracowane nie zostały. Nigdzie nie ma spisu tych traktatów, bodaj z jednym z sąsiadów. Nie wiadomo nieraz, gdzie ich szukać, w rozpieńczonych po upadku państwa archiwach. Biorąc się do tej spóźnionej pracy, spostrzega się luki, których dziś już zapełnić niepodobna”.

Przyszłość miała wykazać, że jest to sąd nieco przesadny, choć dla jego – w pewnym stopniu – podważenia potrzeba było mozolnej pracy kilku

²¹ Zob. M. Kosman, *Litwa – legenda wielkiej przeszłości i realia teraźniejszości*. „Przegląd Zachodni” nr 3/1996, s. 23 i przyp. 10.

²² J. Natanson-Leski, *Dzieje granicy wschodniej Rzeczypospolitej*. Część I: *Granica moskiewska w epoce Jagiellońskiej* („Rozprawy Historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” T. I, z. 3), Lwów – Warszawa 1922; *idem*, *Epoka Stefana Batorego w dziejach granicy wschodniej Rzeczypospolitej* („Rozprawy... T. IX, z. 2), Warszawa 1930.

²³ Zob. R. Żelewski, *Natanson-Leski Jan*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. XXII, Kraków 1977, s. 615.

następnych pokoleń gruntownie przygotowanych badaczy. Dalej autor ubolewał: „Najgorzej jest z granicami wschodnimi, północno- i południowo-wschodnimi z Rusią i Tatarami”²⁴.

Ścisłe wytyczenie linii dzielącej z Tatarszczyzną było rzeczywiście bardzo trudne, jako że szła bezludziami na Dzikich Polach i często mimo ustaleń była łamana przez obie skonfliktowane strony, Kozaków i Tatarów. Również opinia dotycząca granicy z księstwami ruskimi była wówczas aktualna i uzasadniona (znacznie ją podważono dzięki doskonałym studiom takich badaczy, jak Stefan M. Kuczyński czy Henryk Paszkiewicz²⁵), zresztą jej autor był ostrożny i niewolny od optymizmu, kiedy zauważył, że

„utrzymują się o niej nie tylko niedokładne, ale nieraz wprost błędne pojęcia. Nowsza historiografia nasza [nie dzisiejsza może, ale wczorajsza – przyp. M. K.], spychając w ogóle na plan dalszy zagadnienia historii politycznej, w zakresie spraw terytorialnych polegała na tym, co »raz na zawsze« wyczytali w źródłach i ustalili historycy starzy – może jeszcze z epoki lelewelowej. A wtedy pracowano inaczej niż dziś – i przede wszystkim mniej powszechnie posługiwano się mapą; a stare traktaty z państwami ruskimi (zwłaszcza z Moskwą) pisane są tak bałamutnie, że bez ciągłej kontroli mapy istotnie trudno ustrzec się błędów. A gdy uprzytomnimy sobie, że z tych samych źródeł – jeszcze najczęściej przez opracowania popularne przesianych – korzystali wydawcy naszych map historycznych, zrozumiałym się stanie, dlaczego wszystkie (obce zresztą na równi z polskimi) mapy historyczne przedstawiają granicę wschodnią Litwy i Polski błędnie, mieszając razem epoki, nie uwzględniając zmian mniejszych, a pacząc większe”²⁶.

Natanson-Leski wychodzi więc w swoim dziele dopiero od czasów jagiellońskich, pomijając całe piastowskie średniowiecze i zajmuje się czasami 1386-1569, kiedy wyłącznie Litwa „dzierży całość wschodniej granicy”, co zmienia się dopiero z chwilą zawarcia unii lubelskiej i włączenia ziem ukraińskich bezpośrednio do Korony. Oczywiście jest to pewne uproszczenie, bo przecież Kazimierz Wielki (1340) dokonał podboju Rusi Czerwonej, a i to nie oznaczało początków bezpośrednich kontaktów, które sięgają X w. Wspomniany badacz nie był najmocniejszym znawcą historii w podstawowym słowa znaczeniu, natomiast niewątpliwie wytyczył właściwe szlaki w badaniach nad geografią historyczną i sam mocno na nie wkroczył. Owszem, widział potrzebę głębszego wniknięcia w przyczyny i przebieg konfliktów, sam jednak ograniczył się do grubownego prześledzenia kolejnych zmian granicznych, choć daleki był od ich typowo kronikarskiego traktowania. Deklarował więc:

²⁴ J. Natanson-Leski, *Dzieje granicy wschodniej...*, s. V.

²⁵ H. Paszkiewicz, *Jagiellonowie a Moskwa*. T. I: *Litwa a Moskwa w XIII i XIV wieku*. Warszawa 1933, ciąg dalszy nie ukazał się; S. M. Kuczyński, *Ziemia czernihowsko-siewierskie pod rządami Litwy*. Warszawa 1936. Trwałe miejsce w historiografii u progu Polski odrodzonej zajęła synteza O. Haleckiego, *Dzieje unii jagiellońskiej*. T. I-II (Kraków 1919-1920), która – choć dotyczy spraw polsko-litewskich – wnosi wiele nowego do zagadnienia wschodnich granic Rzeczypospolitej przedrozbiorowej.

²⁶ J. Natanson-Leski, *Dzieje granicy wschodniej...*, s. V n.

„Punktem ciężkości zostają jednak sprawy graniczne – zmiany państwowego stanu posiadania, i to tak faktyczne zmiany, jak i traktatowe; w ogóle strona terytorialna każdej wojny, każdego układu, przechodzenie grodów, włości i dzielnic, z rąk do rąk, przebieg linii granicznych, zakreślanych mieczem, utrwalanych na pergaminie, uświęcanych pieczęcią i przysięgą”²⁷.

Po 5 czerwca 1569 r. Korona wchodziła w bezpośrednie sąsiedztwo z państwem moskiewskim, odciążając w ten sposób Wielkie Księstwo Litewskie od samodzielnej konfrontacji z Moskwą, coraz groźniejszej od czasów Kazimierza Jagiellończyka, po którego śmierci (1492) w ciągu ośmiu dziesięcioleci utraciło najpierw kresowe obszary w dorzeczu Wołgi, a następnie kolejne ziemie w zlewisku Dniepru i Dźwiny (Siewierszczyzna, Smoleńsk, Połock). Kiedy doszło do niebezpieczeństwa od strony Inflant, stało się jasne, że Litwa o własnych siłach nie zdoła stawić czoła Iwanowi Groźnemu. Ten interesował się szczególnie odpowiedzią na pytanie, czy będzie walczyła z nim w pojedynkę, czy też wspólnie z Polską. Stąd sytuacja zewnętrzna, zagrożenie ze wschodu, stało się dla Wielkiego Księstwa jedną z głównych, jeśli nie zasadniczą przyczyną wyrażenia – i to po długich oporach – zgody na zawarcie ostatecznej unii w Lublinie. Jeśli zdumiewa owa zgoda (wszak pod przymusem!) na ustąpienie rozległych obszarów Koronie, to wypadnie zauważyć, że poza znacznie spolszczonym Podlasiem i od dawna stanowiącym przedmiot sporów Wołyniem, cesja objęła Kijowszczyznę, zaś troska o Inflanty spadła wspólnie na obie części Rzeczypospolitej. Poprzez bardzo długą (najdłuższą lądową w skali całej Europy) granicę wschodnią, od Szwecji po Tatarszczyznę, sąsiedztwo to składało się z trzech odcinków – inflanckiego, litewskiego i koronnego, w tym ostatnim wypadku na odcinku czernihowsko-siewierskim.

Warto dziś przypomnieć, co o genezie unii pisał znawca geografii historycznej przed niemal siedemdziesięciu laty. Bliskie w wypadku odrzucenia oferty „litewskiej” było wchłonięcie Litwy przez Moskwę poprzez osadzenie na tronie wileńskim Iwana lub jego syna.

„Dawne było stronnictwo na Litwie, które o tym myślało. W unii z Polską Litwini zajmowali miejsce drugie, niższe; w unii z Moskwą spodziewali się zająć pierwsze – wobec barbarzyńców (...). Unia z Moskwą nosiła Litwie wieczny pokój od wschodu, na tak ciężko od dawna nękanych kresach – i wspólną obronę przeciw Tatarom, dotąd przez Moskwę właśnie podburzanym. Pretensje Iwanowe do »całej Rusi« obiecywały utrzymanie przeciw Polsce Wołynia, a może

²⁷ *Ibidem*, s. VII. Dalej autor wyjaśnia: „A opisy granic są tedy częścią pracy najistotniejszą. Tu drobiazgowość posunięć wypada zawsze tak daleko, jak tylko pozwalają źródła; bacząc jednak, by nie szukać ścisłych granic tam, gdzie ich istotnie w życiu nie było; a tak się zdarzyło nieraz, że rozgraniczenia na gruncie nie wykraczały bynajmniej poza traktatowe ogólniki – i to nie tylko w czasach najdawniejszych. Stare opisy granic są częstokroć nader szczegółowe, a mimo to nie pozwalają na ścisłe wykreślenie, gdy zawierają nazwy dziś zanikłe, lub powołują się na znaki w terenie, których dziś śladu nie ma (rowy, kamienie, drzewa). Wiele przeciw miejscowości starły z powierzchni ziemi zawieruchy dziejowe, wiele nazw zaginęło lub zmieniło się nie do poznania, a ileż wyszło jezior, błot i rzeczek, ileż wycięto puszczy, na których się opierały dawne granice”.

i odzyskanie Podola, co posłowie Iwana wyraźnie zapowiadali. Przewaga żywiołu ruskiego w państwie litewskim czyniła rzeczą możebną i podobną mieć monarchę schizmatyka; wiele wreszcie opowiadano o skłonności Iwana do wiary reformowanej, tak rozpowszechnionej wśród możnowładztwa na Litwie. Gdy dodamy racje natury społecznej, jakie mieli panowie litewscy przeciw ścisłej unii z Polską, jeszcze mniej dziwnymi staną się owe liczne głosy litewskie, chcące mieć po ostatnim Jagiellonie – moskiewskiego Rurykowicza (...) Nie beznadziejne były Iwanowe w Litwie zabiegi i wywiady. Nie żartem groził Polsce – w razie zerwania unii – przeskok dalekiej granicy moskiewskiej nad Narew i Bug.

Z chwilą unii rzecz zmieniała się zasadniczo. »Moskiewski« musiałby zostać zarazem i królem polskim²⁸.

Jan Natanson-Leski nie był pierwszym ani jedynym badaczem, który snuł takie wizje przesunięcia daleko na zachód granicy moskiewskiej w trzeciej ćwierci XVI w. Trzeba jednak – nie rozwijając tej kwestii – zauważyć, że jego trwały wkład w znajomość przedmiotu polega na jego niewątpliwych ustaleniach z zakresu geografii historycznej. Natomiast dywagacje futurologiczne, aczkolwiek i one były oparte na konkretnych źródłach, mają tę słabą stronę, że nadto ufają informacjom o promoskiewskiej frakcji w Wielkim Księstwie Litewskim i traktują je jako monolit. Tymczasem w tym państwie, wielonarodowościowym i wielokulturowym, od dawna ścierały się różne opcje polityczne i znacznie posunął się proces jego polszczenia²⁹, związków cywilizacyjnych z zachodem i trudno wierzyć, by ci sami Radziwiłłowie, którzy tak zacięcie i tak długo opierali się unii, lekką ręką zwrócili się ku Moskwie. Proces integracji z Polską bowiem od czasów porozumienia w Krewie poczynił bardzo poważne i trudno odwracalne postępy. Zagadnienia te znalazły swych badaczy w historiografii polskiej przede wszystkim po drugiej wojnie światowej, a konkretnie po 1956 r.

Nic dziwnego, że zwycięskie wojny Stefana Batorego na wschodzie przyciągały – i nadal przyciągają – uwagę wielu badaczy. Wśród nich rolę patriarchy dla następnych pokoleń w XX w. zajął również Natanson-Leski, autor wymienionej już monografii o epoce Stefana Batorego w dziejach polskiej granicy wschodniej. Wobec postępu studiów ma ona już znaczenie raczej archiwalno-historiograficzne, niemniej jednak w swoim czasie stanowiła impuls do podjęcia dalszych szczegółowych studiów, w odniesieniu zaś do kwestii granicznych nadal zachowuje swą aktualność³⁰.

²⁸ *Ibidem*, s. 187.

²⁹ Nie używamy określenia „polonizacja”, gdyż to oznaczałoby zjawisko przemian narodowych nie dobrowolnie, ale pod przymusem (a tak przecież nie było w okresie przedrozbiorowym), analogicznie do mającej złe konotacje rusyfikacji czy germanizacji ziem polskich pod zaborami.

³⁰ Zob. wyżej przyp. 22. Autor konkluduje zbyt pochopnie (*Epoka*, s. 158), że gdyby nie zwycięstwa Stefana Batorego, „Moskwa o sto przeszło lat wcześniej mogła się stać Rosją, gdyż jej »okno do Europy« wyrąbane było półtora stulecia przed carem Piotrem. Kultura materialna Zachodu szerokim strumieniem popłynąć miała do Moskwy.”

Złudny błysk kontynuacji batoriańskich sukcesów z początku XVII stulecia oczywiście stanowił również wdzięczny temat dla autorów piszących o sprawie Samozwańców, co dawało w aspekcie chronologicznym również ciąg dalszy studiów nad wschodnią granicą Rzeczypospolitej. Zabierali tu głos historycy wojskowości i wydarzeń politycznych, spośród monografii niejedna zachowała swą wartość, jak rozprawa Kazimierza Tyszkowskiego na temat misji dyplomatycznej kanclerza Lwa Sapiehy do Moskwy w 1600 r., do której istnieje cenne źródło w postaci obszernego dziurysza spisane go przez członka poselstwa Eliasza Pielgrzymowskiego³¹.

Niewątpliwie w badaniach podjętych w okresie międzywojennym wyróżniają się dwie rozprawy związane go pracą ze szkolnictwem średnim Lubelszczyzny Władysława Godziszewskiego (uczni a Waclawa Sobieskiego), którego los miał się dokonać w 46 roku życia w Katyniu. Pierwsza z tych prac dotyczy ogólnego omówienia stosunków między Polską a Moskwą za Władysława IV i oparta jest na gruntownej analizie źródeł archiwalnych (1930). Druga, ogłoszona w cztery lata później, stanowi jej doskonale rozwinięcie i uzupełnienie, na jednym mianowicie odcinku: ustalenia granicy między obu państwami wedle pokoju polanowskiego z 1634 r., wytyczanej skrupulatnie i długo, bo aż do 1648 r., czyli do końca panowania monarchy³². Wywody zostały opatrzone dwiema mapami pasa granicznego, zaś o skrupulatności autora świadczy też ogromny indeks miejscowości i nazw miejscowych (rzeki, potoki itp.), który obejmuje 1433 pozycje, z tego nie odszukanych 303, ustalonych w pełni 885 i nadto 245 zidentyfikowanych, choć nie zaznaczonych na mapach. Części zasadnicze wykładu dotyczą ustalenia granicy oraz jej biegu na długości 2580 km. Została ona dokładnie oznaczona za pomocą kopców, normując stosunki graniczne ostatecznie, jak się wydawało. Nikt bowiem nie przewidywał wybuchu wielkiego pożaru na „ścianie wschodniej” – jak napisał w warunkach cenzury pod zaborem rosyjskim Henryk Sienkiewicz – w kilka za ledwie lat później. Z równym uznaniem należy ocenić ogrom pracy reprezentantów Rzeczypospolitej przy technicznym wytyczaniu granicy na tak wielkiej przestrzeni, jak i autora rozprawy nad odtworzeniem ich trudów. Wyprostowano niejedną klin, przeprowadzając oznakowanie zupełnie na nowo, nie wchodziło bowiem w rachubę jakieś mechaniczne powtarzanie stanu posiadania z poprzednich „pokojów wieczystych” z czasów Kazimierza czy Aleksandra Jagiełłończyków. Traktat polanowski wymieniał tylko główne grody czy powiaty

³¹ K. Tyszkowski, *Poselstwa Lwa Sapiehy w Moskwie 1600 r.* Lwów 1927.

³² W. Godziszewski, *Polska a Moskwa za Władysława IV*. Kraków 1930 („Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego PAU” R. 67, z. 6); *idem*, *Granica polsko-moskiewska wedle pokoju polanowskiego (wytyczona w latach 1634-1648)*. Kraków 1935 („Prace Komisji Atlasu Historycznego Polski PAU” zeszyt 3). Zob. *Godziszewski Władysław (1895-1941)*, *PSB*. T. VIII, s. 195. Po napisaniu tych prac ich autor gromadził materiały do dziejów Smoleńszczyzny, niestety nie zdołał spożytkować wyników swych kwerend.

pograniczne, rzadziej włości, natomiast komisje musiały dopiero na miejscu ustalać dokładny bieg granicy opierając się na dokumentach oraz zeznaniach miejscowej ludności. Z godną podziwu precyzją Godziszewski odtwarza szczegóły owej zaciętej walki na drodze pokojowej o sporne tereny, zwłaszcza te zaludnione i zagospodarowane, podczas gdy lesiste, a zwłaszcza bagniste pustkowia nie wywoływały większych emocji. Na przypomnienie zasługuje wniosek końcowy, świadczący, że autor nie dał się przygnieść potokowi szczegółów, lecz zdołał spojrzeć na sprawę całościowo:

„Co do samej granicy, to rzuca się w oczy znaczne cofnięcie Polski ze wschodu w porównania ze stanem posiadania z poprzednich pokoiów wieczystych. Wynosiło ono 133 900 km kwadratowych, a dokonywało się w ciągu licznych wojen, jakie Polska (względnie Litwa) stoczyła z Moskwą. Ich skutkiem jest stopniowe, choć na pozór niewidoczne kurczenie się naszych granic wschodnich”³³.

Ugoda perejaśławska zawarta między Kozaczyzną i Rosją w 1654 r. sprawiła, że wewnętrzny konflikt w Rzeczypospolitej przekształcił się w międzynarodowy, zaś pożoga ogarnęła całą ścianę wschodnią, i to na długo, przytłumiona na pewien czas wskutek „potopu” szwedzkiego, podczas którego Aleksy Michajłowicz nie chciał pospołu z Karolem X Gustawem nadal zwalczać Jana Kazimierza, by tym samym nie wzmacniać groźnego wroga swego państwa – Szwecji. Polscy dostojnicy zaś nie byli pewni, jaką opcję wybierać, stąd wojewoda witebski (a następnie wileński i hetman wielki litewski) Paweł Jan Sapieha początkowo starał się nie palić mostów zarówno ze swym legalnym monarchą, jak i z obu nieprzyjaciółmi – ze Skandynawii i z Moskwy. Liczył się bowiem z różnymi rozwiązaniami politycznymi i dopiero po wypędzeniu szwedzkich najeźdźców i zawarciu z nimi pokoju w Oliwie (3 V 1660) ruszył wraz ze Stefanem Czarnieckim do wznowionej walki przeciw „Septentrionom”³⁴.

³³ W. Godziszewski, *Granica...*, s. 81 n. Autor owe straty wiąże z rozejmem dywilińskim, pokojem polanowskim, a także latami po jego zawarciu. Stwierdza słusznie w ostatnim zdaniu z poniżej zacytowanej końcowej części rozprawy: „Cofnięcie to z lat 1449-1648 zarysowuje się wyraźnie na odcinkach środkowych, od źródeł rz. Dniepru aż po rz. Worskłę i Szlak Murawski. Na tej przestrzeni zmniejsza ono stan posiadania Polski w województwach wschodnich niemal do połowy. Natomiast na północy, począwszy od Inflant aż po źródła Wołgi, i na południowym wschodzie, do niedawna jeszcze Dzikich Polach, tworzą się dwa silne ośrodki oporu: Krasny Horodek – Biała oraz Hadziacz. Proces ten jest miernikiem sił obu państw, jak również dowodem narastania wartości poszczególnych ziem dla ścierających się tu na Wschodzie potęg.” Z licznych prac monograficznych, które pogłębiają znajomość tematu, choć nie jego wprost dotyczą, wskazujemy monografię W. Tomkiewicza, *Jeremi Wiśniowiecki*. Warszawa 1933.

³⁴ A. Rachuba, *Paweł Sapieha wobec Szwecji i Jana Kazimierza (IX 1655 - II 1656)*. „Acta Baltico-Slavica” nr 11/1977, ss. 81 - 107; *idem*, *Paweł Jan Sapieha herbu Lis (1609 - 1665)*, *PSB* 35, ss. 138 - 148; *idem*, *Konfederacja Kmicicowska i Związek Braterski wojska litewskiego w latach 1660 - 1663*. Warszawa 1989.

Wprawdzie na początku wojska polskie i litewskie odniosły wyraźne sukcesy, jednakże nie zdołano z nich wyciągnąć korzyści i odzyskać strat, Ukraina zaś została podzielona na prawo- i lewobrzeżną, i już Zadnieprza Jan Kazimierz – wplątany w rujnujące konflikty i rujnujące państwo wojny – odzyskać nie zdołał. Znaczne ustępstwa terytorialne wiązały się z trzynastoletnim rozejmem andruszowskim (1667), którego ustalenia spetryfikował w 21 lat później zawarty – po trzech latach dalszych pertraktacji – „pokój wieczysty” z 1686 r., zwany od imienia przewodniczącego polskiego poselstwa do Moskwy traktatem Grzymułtowskiego. Wywołał on, podobnie jak inne niekorzystne porozumienia międzynarodowe (zwłaszcza z Turcją po upadku Kamieńca) powszechne niezadowolenie wśród szlachty, która jednak skutecznie przeciwstawiała się próbom reform podejmowanym przez kolejnych władców, na koniec przez Jana III, którzy mieli związane ręce również przez sąsiadów Rzeczypospolitej, w drugiej połowie XVII w. coraz wyraźniej przeobrażających się w gwarantów „złotej wolności”, czyli anarchii³⁵. O ile rozejm z 1667 r. oddawał Rosji Kijów tylko na dwa lata, to w 1686 r. przechodził on w jej ręce już na stałe i nigdy już nie znalazł się w posiadaniu Rzeczypospolitej. Swoistą rekompensatę strat terytorialnych na wschodzie stanowiło odzyskanie z rąk tureckich obszarów na prawobrzeżnej Ukrainie, a zwłaszcza Podola z Kamieńcem (traktat karłowicki z 1699).

Wiek XVII przyniósł z jednej strony poważne uszczuplenie ziem Rzeczypospolitej, z drugiej zaś wzrost potęgi sąsiadów, w tym – obok Austrii i Brandenburgii z Prusami – Rosji, co zaowocowało wydarzeniami z następnego stulecia. Pierwszy rozbiór z 1772 r., który historyk nazwał w tytule swego eseju „początkiem końca”, oznaczał stratę 30% terytorium i 35% ludności, z czego Prusy zagarnęły w rdzennej Polsce 36 tys. km² i 580 tys. ludzi, Habsburgowie 83 tys. km² i 2650 tys. ludzi (w tym Ruś Czerwoną z Haliczem, Lwów, część Podola i Wołynia), Rosji zaś przypadły ziemie rozległe (92 tys. km²) choć rzadziej zaludnione (1300 tys.) między Dźwiną, Drucią i Dnieprem, a więc województwa inflanckie, mścisławskie, część połockiego i mińskiego, czyli przede wszystkim wschodnia Białoruś. Podczas realizacji grabieżczego porozumienia doszło nawet do konfliktu granicznego między dwoma jego uczestnikami – Rosją i Austrią³⁶.

³⁵ W połowie 1667 r. takie porozumienie zawarły ze sobą Szwecja i Brandenburgia, ponowione w 1686 i 1696 r.; w podobnym duchu szedł – oczywiście również tajny – układ między Austrią i Rosją z 1675 r. – zob. Z. Wójcik, *Międzynarodowe położenie Rzeczypospolitej. W: Polska XVII wieku. Państwo – społeczeństwo – kultura* (Seria „Konfrontacje historyczne” Instytutu Historii PAN). Pod red. J. Tazbira, Warszawa 1969, s. 35.

³⁶ Zob. W. A. Serczyk, *Początek końca. Konfederacja barska i I rozbiór Polski* („Dzieje narodu i państwa polskiego” T. II, zeszyt 35) Warszawa 1997, s. 64; E. Roztworowski, *Polska w układzie sił politycznych Europy XVIII wieku. W: Polska w epoce Oświecenia. Państwo – społeczeństwo – kultura* (Seria „Konfrontacje historyczne”). Pod red. B. Leśnodorskiego, Warszawa 1971, s. 55.

Kongres wiedeński, który na całe stulecie zdecydował o nowych granicach rozbiorowych, wprowadził w każdej z trzech części namiastki niepodległych organizmów w postaci Wolnego Miasta Krakowa, Wielkiego Księstwa Poznańskiego i – przede wszystkim – Królestwa Polskiego, choć we wszystkich wypadkach z biegiem czasu zaborcy skutecznie unifikowali te organizmy z całymi zaborami, a tym samym ze swoimi państwami. Niemniej jednak Królestwo aż do pierwszej wojny światowej znajdowało się w korzystniejszej sytuacji niż ziemie zabrane, czyli zachodnie gubernie Cesarstwa Rosyjskiego, wcielone wprost z Litwy, zachodniej Białorusi i zachodniej Ukrainy. Aleksander I nie zdołał włączyć do niego całej Wielkopolski i byłych Prus Królewskich z Poznaniem i Toruniem, musiał się też pogodzić z wejściem w skład Austrii obwodu tarnopolskiego. Niewątpliwie czasy 1815-1914 przyczyniły się do rozluźnienia więzi między „Rusią” i „Koroną”, zwłaszcza że traciły na znaczeniu dawne powiązania na bazie stanowej, a zmienioną sytuację zaczęło tworzyć kształtowanie się nowych narodów w czasie ich odrodzenia, to jest w drugiej połowie XIX stulecia. Toteż już wówczas kształtowało się sentymentalne pojęcie kresów jako ziem odpadłych, umocnione po odzyskaniu niepodległości, kiedy z trudem wywalczone granice na wschodzie oznaczały kolejne ich cofnięcie się. Na szczęście rewolucja bolszewicka wyeliminowała ze sceny międzynarodowej na pewien czas stałego sojusznika zachodu, który w ówczesnej rzeczywistości nie przeciwstawił się polskiej aktywności w odniesieniu do wschodnich sąsiadów.

W atmosferze odzyskanej niepodległości inaczej spoglądano na Kresy, które się znacznie ku zachodowi cofnęły. Przypominano pełne poezji słowa Józefa Piłsudskiego:

„Wszystkie narody, wszystkie państwa mają swoje kresy. Nieszczęśliwy i zmienny jest los grodów i siół kresowych. Gdy wicher się zrywa, wstrząsa przede wszystkim posadami ich budowli. Gdy chmura się zbierze, ostry grad siecze przede wszystkim właśnie ziem kresowych łany. Gdy grzmią pioruny, przede wszystkim tu w wieżycy i domy uderzają”. I dalej Naczelnik Państwa dodawał: „A jednak głębokie jest w tym szczęście. I nie szczęście wielkiego cierpienia i wielkiej ofiary, i nie szczęście ze zwiększonej rozkoszy mocowania się z dołą i zwyciężania własnymi siłami losu, lecz głębokie szczęście, rzewne i ciche, nawet dziecięco naiwne, płynące z wiary w idealne pierwiastki własnej kultury”.

Te romantyczne zdania chętnie cytowano, zamieścił je też Tadeusz Łopalewski jako motto swej pięknej opowieści o Nowogrodzyczynie i Wileńszczyźnie, wydanej w poznańskim cyklu książek „Cuda Polski” opiewającym przyrodę i zabytki różnych regionów Rzeczypospolitej międzywojennej³⁷.

³⁷ T. Łopalewski, *Między Niemnem a Dźwiną. Ziemia wileńska i nowogrodzka*. Przedmowę napisał marszałek senatu A. Prystor, Poznań b.d., s. 1 (reprint: Warszawa – Kraków 1990). O sentymentalnym i realistycznym spojrzeniu w kulturze Polski międzywojennej na ten problem erudycyjny wywód daje J. Kolbuszewski, *Kresy* w rozdziale III zatytułowanym *Kresy II Rzeczypospolitej*, zob. także rozdz. II: *Ziemie zabrane, kresy odłączone*.

Stąd popularność sentymentalnych piosenek o „Polesia czarze”, propagowanie wycieczek do tej krainy jezior, lasów (i bagien!), choć coraz bardziej godzono się z faktem utraty ziem przedzielonych brutalnie kordonem nowych granic. Wielu mieszkańców terenów utraconych pisało o nich z nostalgią, ale i uznaniem dla realiów, wystarczy odwołać się do reportaży Melchiora Wańkowicza przypominanych po latach przez Tomasza Jodelkę w dwóch tomach zatytułowanych *Anoda i katoda*, czy do pełnych humoru i cierpkiej ironii *Szczenięcych lat* tego autora, wywodzącego się ze znajdujących się już po białoruskiej stronie Kałużyc³⁸.

Liczni potomkowie kresowych rodzin zamieszkiwali w Warszawie już w dobie po powstaniu styczniowym, kiedy w ramach represji wracającym z zesłania i pozbawionym skonfiskowanych dóbr było dane osiąść dalej na zachodzie, w Królestwie (przykładem może być teść Henryka Sienkiewicza – Kazimierz Szetkiewicz³⁹ czy Jakub Gieysztor⁴⁰) albo pójść na daleką emigrację i osiedlić się nawet w Grecji (przykład Zygmunta Mineyki⁴¹). Krąg ten wydatnie się zwiększył po pierwszej wojnie światowej, a niejeden z owych egzulantów pozostawił po sobie literackie czy pamiętnikarskie wspomnienia z kraju swego i przodków. Takie właśnie wspomnienia zamierzchłej przeszłości spisał Antoni Kieniewicz, ojciec znakomitego historyka Stefana, który też w 1989 r. ogłosił je drukiem. Losy zamożnej tej rodziny ziemiańskiej z Deresze-

³⁸ Pierwsze wydanie *Szczenięcych lat* ukazało się w 1934 r., wywołując burzliwe reakcje wśród tych, którzy potraktowali utwór jako „kalanie własnego gniazda”. Pełne realizmu reportaże o stronach, gdzie czas zatrzymał się w miejscu, znajdziemy w części pierwszej (*Kraj lat dzieciennych*) tomu I *Anody i katody* (ss. 7-211). Tom ten otrzymał znamienity podtytuł: *Było to dawno*. Wybór, układ i opracowanie tekstów T. Jodelka-Burzecki, Warszawa 1981. Na temat międzywojennego spojrzenia na Kresy i jego ewolucji piszę w artykule zamieszczonym w zeszycie II czasopisma „Europa Wschodu i Zachodu”. Poznań 1998.

³⁹ O Kazimierzu Szetkiewiczu i klimacie Litwy historycznej w postyczniowej Warszawie zob. refleksje M. Kornitowiczówny, *Onegdaj. Opowieść o Henryku Sienkiewiczu i ludziach mu bliskich*. Warszawa 1973, *passim*, zwłaszcza rozdział *Litwa, czyli powtórne narodziny...*, s. 38 nn.

⁴⁰ W 1848 r., tuż przed ostatecznymi egzaminami na prawie opuścił ten potomek szlacheckiej rodziny z powiatu kowieńskiego Uniwersytet Petersburski na wieść o spisku braci Dalewskich (chciał powstrzymać rodaków przed walką zbrojną jako zwolennik pracy organicznej); w 1863 r. wbrew swoim przekonaniom włączył się do konspiracji, co przypłacił dwunastoletnim zesłaniem. Wrócił z niego wcześniej – w 1872 r. – ale mógł się osiedlić w Królestwie, najpierw w Suwałkach, a następnie na stałe w Warszawie. Zob. H. Mościcki, *Gieysztor Jakub Wilhelm Kasper (1827-1897, PSB, T. VII, s. 459 n.; Pamiętniki Jakóba Gieyszтора z lat 1857-1875*. Poprzedzone wspomnieniami osobistymi prof. T. Korzona oraz opatrzone przedmową i przypisami. T. I-II. Wilno 1913 (reprint: Kraków 1985). Jest to biografia typowa dla wielu przedstawicieli jego pokolenia, którzy z ziem zabranych przenieśli się po niewoli do Królestwa Polskiego.

⁴¹ I. Kucza-Kuczyńska, *Mineyko Zygmunt (1840-1925)*, PSB, T. XXI, s. 283 n. Skazany w 1863 r. na 12-letnią katorgę, zdołał zbiec i wyjechać na Zachód i osiedlić się najpierw we Francji, następnie przebywał w Bułgarii, a po 1871 r. zadomowił się w Grecji, był teściem wybitnego polityka Georgiosa Papandreu. Ojciec Mineyki, ziemianin z powiatu oszmiańskiego, był uczestnikiem powstania listopadowego. Zob. Z. Mineyko, *Z tajni pod Akropol*. Warszawa 1971.

wicz na Polesiu – a także klimat życia w tym środowisku u schyłku XIX w. po pierwszą wojnę światową zostały dzięki temu (a także poprzez książkę wspomnianego badacza pt. *Dereszewicze*) w szczególności odmalowane, stanowiąc cenny dokument swoich czasów. Jej przedstawiciele należeli do postępowych gospodarzy, wprowadzających nowe metody pracy w rolnictwie, które zostały przerwane przez wybuch pierwszej wojny światowej i stratę ówczesnych kresów wraz z nadejściem wyzwolenia. Właściwe wspomnienia kończy rozdział ukazujący losy ziemiaństwa w okresie wielkich przemian związanych z „matnią niemiecko-bolszewicką”, a w nim zdanie ostatnie wraz ze znakiem zapytania: „A więc dotarliśmy do Warszawy. Jak się ułoży nasze przyszłe życie?” Odpowiedzi udzielił w ćwierć wieku sam autor, dając swym pisany wówczas pamiętnikom znamienity tytuł, świadczący, że tamta karta się zamknęła: *Wspomnienia z zamierzchłej przeszłości*. Nadtytuł dał z czasem syn – wydawca⁴².

W literaturze pięknej epicki obraz dziejów kresowych na przełomie epok dał z historycznej perspektywy Jarosław Iwaszkiewicz w trzutomowej powieści *Śława i chwała*, której pomysł narodził się podczas okupacji, a wydana została w latach 1956-1962. Początek akcji rozgrywa się w ziemiańskich dworach na Ukrainie, dalszy zaś ciąg głównie w Warszawie i jej okolicach, gdzie osiedli w czasach międzywojennych tamtejsi egzulanci. Nie brakuje też wstrząsających dokumentarnych opowieści o krwawych wydarzeniach, jakie rozgrywały się na Wołyniu w latach 1917-1919, a wśród nich niewątpliwie trwałymi miejscami ze względu na walory faktograficzne i literackie zajmuje powieść Zofii Kossak-Szczuckiej pt. *Pożoga*, której pierwsze wydanie ukazało się w 1922 r. z przedmową Karola Estreichera. One to, a także bieżące informacje prasowe o narastającym terrorze za wschodnią granicą oraz o infiltracji agentów bolszewickich na tereny Rzeczypospolitej, wpływały na kształtowanie polskiej opinii publicznej. Trudno byłoby jednak mówić, że opinia ta była jednolita, tak ze względu na konflikty społeczne, jak też istnienie licznych mniejszości narodowych. Wystarczy przypomnieć, że Polacy liczyli tylko 64% ogółu ludności państwa (w 1931 – 20 650 tys.), zaś Ukraińcy 16% (5145 tys.), Białorusini 6% (1966 tys.), a mówiąc o wschodnich obszarach nie można pominąć 10% Żydów (3133 tys.). Rozrzut terytorialny sprawił, że na

⁴² A. Kieniewicz, *Nad Prypecią, dawno temu... Wspomnienia z zamierzchłej przeszłości*. Przygotował do druku S. Kieniewicz, Wrocław 1989, s. 481. W Warszawie po I wojnie światowej osiadło dwóch synów Hieronima Kieniewicza z Dereszewicz (1830-1911), członka organizacji „białych” w 1863 r., Hieronim i Antoni. Obaj włączyli się do działalności społecznej, Hieronim bez powodzenia próbował znaleźć sobie miejsce w przedsięwzięciach gospodarczych, Antoni (1877-1960) został prezesem Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Zob. S. Kieniewicz, *Kieniewicz Hieronim (1866-1925)*, PSB, T. XII, s. 417.

znacznych terytoriach były to po prostu większości: na przykład w województwie wileńskim na wsi język polski jako ojczysty podawało ok. 600 tys. osób, białoruski zaś 282 tys., w nowogródzkim analogicznie 507 tys. i 401 tys., w poleskim 120 i 70 tys., ale należy uwzględnić też ogromną większość (690 tys.) bez określenia narodowości („tutejsi”). Z kolei na wsi województwa wołyńskiego Polacy stanowili ok. 277 tys. mieszkańców, Ukraińcy zaś 1377,7 tys., stanisławowskiego – 211,6 tys. i 638,5 tys. (nadto niemal 300 tys. podało „język ruski”), tarnopolskiego 630,6 tys. i 374,1 tys. (301 tys.), lwowskiego 1312 tys. i 522 tys. (oraz 451 tys.)⁴³.

Wśród mniejszości narodowych na wschodnich obszarach Rzeczypospolitej zdecydowanie przeważała ludność chłopska, której poziom gospodarowania był znacznie wyższy wśród Ukraińców niż Białorusinów, przy czym wpływ na zadrażnienia etniczne miał fakt, że wielka własność ziemską znajdowała się w zasadzie w rękach polskich. Ziemianstwo było ostoją wpływów polskich na wschodnich kresach, chłopci natomiast domagali się reformy rolnej – co miało tu charakter postulatów narodowych, podczas gdy w centralnej Polsce jedynie etnicznych. Narodowy ruch ukraiński rozwijał się przede wszystkim w Galicji Wschodniej, gdzie przed pierwszą wojną światową istniały znaczne swobody polityczne w przeciwieństwie do dawnego zaboru rosyjskiego. W tym bowiem wypadku położenie Ukraińców poprawiło się w stosunku do czasów panowania caratu⁴⁴.

Doskonale znawca zagadnienia, Jerzy Tomaszewski, stwierdza: „Brak perspektyw swobodnego rozwoju kultury narodowej, trudna sytuacja gospodarcza wsi w Polsce, a przede wszystkim narastająca presja władz polskich, które pod koniec lat trzydziestych wprowadzały w życie otwarcie nacjonalistyczną politykę, powodowały radykalizację społeczności ukraińskiej”. W takiej sytuacji niezadowolonych próbowała pozyskać dla siebie III Rzesza, jednakże w obliczu grożącej z jej strony agresji kierownictwo czołowego ugrupowania ukraińskiego (Ukraińskie Narodowo-Demokratyczne Zjednoczenie) latem 1939 r. potwierdziło gotowość uczestniczenia w obronie Rzeczypospolitej. W ostatecznym rozrachunku pod wpływem polityki władz państwowych (głównie w wyniku oddziaływania szkoły i organizacji polskich) „procesy asymilacyjne wśród mniejszości narodowych (...) nabierały siły, lecz nie mogły zagrozić istnieniu odrębnych narodów. W tym znaczeniu polityka nacjonalistyczna zawiodła, doprowadziła natomiast do zaostrzenia konfliktów narodowych i sprzyjała umacnianiu się postaw nacjonalistycznych – zdecy-

⁴³ *Mały rocznik statystyczny 1939*. GUS RP Rok X, Warszawa 1939, tablica 17, s. 22 (ludność według języka ojczystego w 1931 r.).

⁴⁴ Syntetyczna charakterystyka problemów etnicznych w pracy J. Tomaszewskiego, *Mniejszości narodowe w Polsce w XX wieku*. Warszawa 1991, ss. 22-38.

dowanie wrogich Polakom – wśród mniejszości narodowych na wschodzie państwa”⁴⁵.

Zagadnienie istotne to oddziaływanie propagandowe oficjalnych czynników na Polskę etniczną, kultura polityczna ogółu ludności, jej rozeznanie co do właściwej sytuacji na Kresach. W tym względzie należy mieć na uwadze fakt, że wiele problemów wiązało się ze skutkami ponad stuletnich podziałów zaborowych, animozjami, jakie ujawniły się dopiero po 1918 r., występującymi na płaszczyźnie gospodarczej (istniały silne dawne powiązania) i prawnej (obowiązywało kilka kodeksów sprzed pierwszej wojny światowej dla trzech zaborów, nadto odrębne w byłym rosyjskim dla Królestwa i zachodnich guberni). W ciągu dwudziestolecia dokonała się znaczna niwelacja istniejących animozji, zwłaszcza że sprzyjał jej zwornik kulturalny, emocjonalny, który odgrywał tak przemożną rolę wcześniej w dobie rozdarcia między trzy ościenne mocarstwa, choć miał też negatywne strony, zwłaszcza tendencje nacjonalistyczne, paternalistyczne traktowanie wschodnich mieszkańców przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, którzy też widzieli w Polakach „panów”, zresztą zarówno z negatywnymi, jak i pozytywnymi implikacjami. Pisze historyk, zarazem świadek epoki: „Więź uczuciowa z ziemiami wschodnimi, z Kresami była w społeczeństwie silna. Utrzymywała ją nie tylko polska szlachecka wielka własność ziemska, tworzyła ją i umacniała wspólna historia, wspólna kultura. Naród polski miał żywą świadomość, ile zawdzięcza Kresom polskim, ile im zawdzięcza kultura polska. Mickiewicz, Słowacki, Sienkiewicz, Paderewski, Kościuszko, Traugutt, Piłsudski – ile znaczą te nazwiska dla Polski”⁴⁶.

Przy tym cytowany badacz – doskonały znawca spraw polskich i europejskich w pierwszej połowie XX w., zwraca uwagę na to, że kształt, obszar i granice były wyjątkowo niekorzystne dla zwartości i obronności państwa, ale jego wielkości domagali się wszyscy przywódcy polityczni, uważając, że między Niemcami i Rosją nie może znajdować się organizm mały i tym samym słaby. Klęska trzech równocześnie zaborców – takiego biegu wydarzeń nikt się nie spodziewał – „stworzyła koniunkturę pomyślną, niosącą możliwość odbudowania państwa we właściwej postaci. Nikt nie brał pod uwagę państwa utworzonego na podstawie ściśle etnograficznej – Królestwo, Galicja Zachodnia, część Poznańskiego. Uważano słusznie, iż państwo o takim charakterze nie

⁴⁵ *Ibidem*, s. 29 n. O instrumentalnej roli mniejszości etnicznych w polityce międzynarodowej okresu międzywojennego, zwłaszcza w procesie dekompozycji systemu wersalskiego, zob. S. Sierpowski, *Mniejszości narodowe jako instrument polityki międzynarodowej 1919-1939*. Poznań 1986. Badacz ten jednak zauważa, że podejmowane próby tworzenia jednolitego frontu mniejszości przyniosły raczej ograniczone efekty, a ich aktywni przedstawiciele byli w zasadzie usuwani na margines określonych struktur. Trudności z rozwiązaniem problemów mniejszości nie stanowiły zjawiska charakterystycznego wyłącznie dla Polski, ale miały charakter ogólnoeuropejski.

⁴⁶ J. Pajewski, *Budowa drugiej Rzeczypospolitej 1918 - 1926* (Polska Akademia Umiejętności, „Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego”, T. 79). Kraków 1995, s. 32.

będzie zdolne do życia, do utrzymania się pomiędzy wielkimi sąsiadami. W grę wchodził względem jeszcze inny – liczna ludność polska na ziemiach kresowych na wschodzie, rozszana większymi czy mniejszymi wyspami i wysepkami pośród Litwinów, Białorusinów, Ukraińców. Pozostawić rzesze Polaków kresowych, element wysoce patriotyczny, poza granicami odbudowującego się państwa uważano za rzecz niegodną⁴⁷.

O ile wieś kresowa była zdominowana przez Ukraińców i Białorusinów (tych zresztą o słabiej rozwiniętej świadomości narodowej, a zwłaszcza państwowej⁴⁸), to jako ośrodki ogólnopolskie, a także bastiony polskości na Kresach mocną pozycję zajmowały Lwów i Wilno, to drugie szybko i łatwo zrepolonizowane po czasach narodowego ucisku w dobie zaborów. Z powszechną aprobatą spotkała się „akcja” gen. Lucjana Żeligowskiego, utworzenie Litwy Środkowej, a następnie włączenie jej do Rzeczypospolitej. Miasto nad Pełtwią zapisało w 1920 r. nową martyrologiczną kartę w dziejach, jej śladem stała się wojenna nekropolia, stworzony na Łyczakowie Cmentarz Orłąt, z której prochy jednego z anonimowych obrońców zostały – sprawiło to losowanie – umieszczone w Warszawie w Grobie Nieznanego Żołnierza⁴⁹.

U schyłku doby zaborów na Kresach zachodnich brakowało właściwej informacji o sytuacji w mieście Mickiewicza, toteż trudną do przecenienia rolę odgrywały rzeczowe relacje nielicznych tych Wielkopolan, którzy zdołali wówczas odwiedzić Wilno. Losami tego miasta żywo interesowała się prasa wielkopolska w przełomowych chwilach, kiedy ważyły się sprawy jego przynależności państwowej w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości. Ukazywały się wówczas sprawozdania bezpośrednie oraz przedruki z prasy centralnej, które drogą pośrednią docierały do całego państwa⁵⁰.

Skutki drugiej wojny światowej przyniosły ze sobą swoistą kanonizację Kresów międzywojennych, których symbolem stały się Wilno i Lwów. Mito-

⁴⁷ *Ibidem*, s. 33.

⁴⁸ Zob. M. Kosman, *Historia Białorusi*. Wrocław 1979 (problem ruchu narodowego u schyłku XIX w., sytuacja na Białorusi zachodniej i polityka Białoruskiej SRR w okresie międzywojennym).

⁴⁹ L. Podhorodecki, *Dzieje Lwowa*. Warszawa 1993, ss. 162-204; S. S. Nicieja, *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie*. Wrocław 1988; *idem*, *Cmentarz Obrońców Lwowa*. Wrocław 1990; M. Kosman, *Wilno dawniej i dziś*. Toruń 1993, ss. 52-60 (o etnicznych stosunkach okresu międzywojennego dobitnie świadczą dane statystyczne); *idem*, *Cmentarze dawnego Wilna*. Toruń 1994.

⁵⁰ M. Kosman, *Pięć dni w Wilnie. Relacja z końca XIX wieku*. W: *Z dziejów prasy wielkopolskiej XIX-XX w.* Pod red. M. Kosmana. T. II, Poznań 1995, s. 55 nn.; J. Wajer, *Litwa i sprawy litewskie na łamach „Dziennika Poznańskiego” w latach 1918-1920*, *ibidem* s. 83 nn.; Ż. Polowczyk, *Kwestia Wileńszczyzny na łamach „Kuriera Poznańskiego” w latach 1918-1922*, *ibidem*. T. IV, 1998, s. 107 nn.; A. Kijas, *Rosja i sprawy polsko-rosyjskie na łamach „Dziennika Poznańskiego” w latach 1859-1867*, *ibidem*, T. I, 1994, s. 51 nn.; *idem*, *Stosunki polsko-sowieckie w latach 1932-1934 na łamach „Dziennika Poznańskiego”*, *ibidem*, T. II, 1995, s. 126 nn.

logizacja ziem zabranych znajdowała swych piewców jeśli nie we wszystkich przesiedleńcach, to na pewno w tamtejszej inteligencji, tym bardziej że oficjalna propaganda w nauce do 1956 r., a w szerszej propagandzie do 1980 r. przestrzegała milczenia wokół historycznych losów polskiej granicy wschodniej, w sposób zwulgaryzowany głosząc uproszczoną ideę Ziemi Odzyskanych utożsamiając je z etniczną Polską Piastów i przeciwstawiając ją Polsce Jagiellonów, rzekomo skierowanej wyłącznie na wschód, z myślą o ekspansji na ziemie etnicznie niepolskie. Niewiele to miało wspólnego z rzeczywistością dziejową, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę z jednej strony piastowskie zainteresowanie Rusią Czerwoną (Kazimierz Wielki), a z drugiej zasługi jagiellońskie dla rozwiązania problemu krzyżackiego. Godzi się zauważyć, że złą przysługę w propagowaniu takiego wyizolowanego i niepełnego obrazu polityki zachodniej i wschodniej obu dynastii odegrał już po 1956 r. znakomity pisarz, ale instrumentalnie traktujący wiedzę o przeszłości, Paweł Jasienica w *Polsce Piastów*, a zwłaszcza w *Polsce Jagiellonów*⁵¹.

Dynastia firmująca szczyt potęgi Polski przedrozbiorowej nie cieszyła się z przyczyn politycznych uznaniem, przez pewien czas lekko była spychana na margines „słusznych” dziejów. W najtrudniejszym okresie cenne prace ukazywały się na emigracji (przykładowo wymienię fundamentalne dzieło Henryka Paszkiewicza *Początki Rusi*, ogłoszone najpierw w wersji angielskiej, a dopiero w 1996 r. z wykorzystaniem pełnego manuskryptu przez Polską Akademię Umiejętności), tematykę polskiej granicy wschodniej podejmowali też badacze obcy na zachodzie, stwarzając tym sposobem okazję do dyskusji w naszej historiografii⁵². Jej przedstawiciele uważnie śledzili też dorobek kompetentnych przedstawicieli nauki radzieckiej, w zasadzie ograniczając się w dyskusjach do wieków średnich. Przykładowo wymienię – z tych najwybitniejszych – Henryka Łowmiańskiego i Juliusza Bardacha. Pierwszy z tych badaczy reprezentował grupę wileńskich egzulantów, którzy zajęli się po 1945 r. tematyką ogólnosłowiańską lub regionalną polską, np. śląską, trudno jednak dziś – w zmienionych warunkach politycznych – wyobrazić sobie badania nad naszą granicą wschodnią bez istnienia takich dzieł, jak *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich* (1953), a zwłaszcza *Początki Polski* (1963-1985, osiem woluminów, jeśli uwzględnimy ściśle z nimi związaną *Religię Słowian i jej upadek*). Drugi po przełomie październikowym mógł wrócić do traktowanej na szerokim tle dziejowym

⁵¹ Zob. M. Kosman, *Ku Polsce piastowskiej. Przełom w tematyce powieści historycznej*. W: *Druga wojna światowa w literaturze polskiej i obcej*. Pod red. L. Ludorowskiego, Lublin 1994, s. 305 nn.; *idem*, *Myśl zachodnia w polityce Jagiellonów*. „Przegląd Zachodni” nr 3/1984, ss. 1-24 (zob. *idem*, *Orzeł i Pogoń*. Warszawa 1992, ss. 143-169).

⁵² Związczą G. Rhode, *Die Ostgrenze Polens. Politische Entwicklung, kulturelle Bedeutung und geistige Auswirkung*. Bd I. Koeln – Graz 1955; rec. H. Łowmiański, „Kwartalnik Historyczny” nr 2/1957, ss. 132-136.

tematyki lituanistycznej w licznych artykułach, a zwłaszcza w dwóch obszer-nych zbiorach studiów, którym początek dał referat plenarny na lubelskim Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich z 1969 r., w czterechsetlecie unii⁵³.

Można zauważyć, że z najtrudniejszego okresu (1949 - 1955) historiografia polska wyszła obronną ręką, w przeciwieństwie do innych krajów tzw. demokracji ludowej, chroniąc dorobek wcześniejszy, a przynajmniej zachowując przejściowo milczenie tam, gdzie swobodnych badań podejmować nie było można. Oficjalnie odżegnywano się od wcześniejszych „nacjonalistycznych koncepcji unii na wschodzie, samokrytycznie przyznając, że nauka marksistowska nie wyrobiła sobie poglądu na charakter unii z Litwą i nie przeprowadziła dotychczas [pisane ok. 1956 – M. K.] w tym kierunku specjalnych badań”⁵⁴.

Niewątpliwym przełom w swobodnych badaniach nad sprawami wschodnimi Polski, w tym nad granicą, nastąpił po 1980 i do 1989 r. był kontrolowany – z coraz większym umiarem – przez cenzurę. Po tej ostatniej dacie wybuchnąć mogła prawdziwa lawina publikacji przede wszystkim nad wiekiem XX, o różnej wartości źródłowej i badawczej. Trudno byłoby na tym miejscu dokładnie ukazać ów dorobek, zresztą nie to jest celem niniejszych uwag. Zaznamy jedynie, że można było podjąć tematy z rzędu uprzednio zakazanych, takie jak prześladowania i eksterminacja polskiej ludności na obszarach radzieckich republik – białoruskiej i ukraińskiej – w okresie międzywojennym⁵⁵, organizować cykliczne konferencje naukowe na temat Kresów północno-wschodnich⁵⁶, czy ogłaszać liczne publikacje, w tym wspo-

⁵³ J. Bardach, *Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV-XVII wieku*. Białystok 1970; *idem*, *O dawnej i niedawnej Litwie*. Poznań 1988. Zostały też przypomniane klasyczne rozprawy H. Łowmiańskiego, *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*. Poznań 1983; *idem*, *Prusy – Litwa – Krzyżacy*. Warszawa 1989; *idem*, *Zaludnienie państwa litewskiego w wieku XVI. Zaludnienie w roku 1528*. Poznań 1998 (praca uprzednio nie drukowana). Zob. też *Profesor Henryk Łowmiański. Życie i dzieło*. Materiały z sesji naukowej pod red. A. Kijasa i K. Pietkiewicza, Poznań 1995; M. Kosman, *Rozwój badań nad dziejami Litwy historycznej w Polsce ostatniego półwiecza (1945-1995)*. W: *Polska wobec transformacji na Wschodzie*. Praca zbiorowa, Poznań 1996, ss. 235-240.

⁵⁴ J. Gierowski, K. Piwarski, A. Wyczański, *Główne zagadnienia okresu w ujęciu dotychczasowej literatury*. W: *Historia Polski* (IH PAN; pod ogólną red. T. Manteuffla) T. I do roku 1764 (pod red. H. Łowmiańskiego) cz. 2: od połowy XV w. Warszawa 1957, s. 50. Zob. S. Arnold, *Geografia historyczna Polski*. Warszawa 1951; J. Natanson-Leski, *Rozwój terytorialny Polski od czasów najdawniejszych do okresu przebudowy państwa w latach 1569-1572*. Warszawa 1964; A. Piskozub, *Gniazdo Orła Białego*. Warszawa 1968. Te trzy książki, pisane i wydane wśród różnych uwarunkowań politycznych, stanowią dokumenty swoich czasów i możliwości wyrażania w miarę zobiektywizowanych poglądów przez ich autorów.

⁵⁵ Zwłaszcza M. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany. Polacy w Związku Radzieckim 1921-1939*. Warszawa – Wrocław 1991 (szczegółowe omówienie losów ludności polskiej na ówczesnej Białorusi i Ukrainie, zwłaszcza tzw. Dzierżyńszczyzny i Marchlewszczyzny).

⁵⁶ Poczesne miejsce zajmują tu konferencje w Białymstoku (1989 i 1994 r., kolejna planowana na wrzesień 1998 r.), których plon przynoszą materiały publikowane w „Bibliotece Pamięci i Myśli” pod red. E. Feliksiak: *Wilno – Wileńszczyzna jako krajobraz i środowisko wielu kultur*.

mnieniowe, dotyczące centrum polskości w nowożytnym Lwowie z akcentem na likwidowaniu w nim pamiątek polskości⁵⁷.

Studium Henryka Dominiczaka zostało zatytułowane: *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919 - 1939* (Warszawa 1992), dotyczy jednak tylko militarnego aspektu sprawy, ukazanego zresztą w sposób interesujący i pogłębiony. Pod względem chronologicznym jego kontynuację stanowi *Polska granica wschodnia 1939 - 1945* Piotra Eberhardta, wydana w Warszawie, niestety złym, pleniącym się obyczajem, bez podania daty. Autor, specjalista w zakresie geografii i demografii historycznej, próbuje m.in. odpowiedzieć na pytanie, czy było możliwe uzyskanie większego niż to się stało terytorium dla Polski, zwłaszcza Lwowa, Wilna i Grodna. Skoncentrował uwagę na aspekcie politycznym, który jednak nie jest główną jego specjalnością, z zakresu której natomiast przysporzył literaturze gruntownych analiz przemian narodowościowych w obecnym stuleciu na Litwie, Ukrainie i Białorusi⁵⁸.

Powyższe prace znacznie przybliżają drogę do pełnego obrazu polskiej granicy wschodniej w kończącym się stuleciu. Istotne znaczenie mają również tu imponujące przedsięwzięcia dokumentacyjne, jak owoc wieloletnich trudów Romana Aftanazego, który zinwentaryzował w iście benedyktyńskim trudzie stan wiedzy o polskich rezydencjach na Kresach, tych odnotowanych już jedynie w źródłach oraz ocalałych – a w jakim stanie, orientuje się jedynie ten, kto miał okazję skonfrontować niektóre albumowe fotografie (prawdziwe dzieła sztuki współczesnych artystów) z jakże brutalną rzeczywistością⁵⁹.

T. I - IV. Białystok 1992; *Wilno i kresy północno-wschodnie*. T. I - IV. Białystok 1996. Znajdujemy tu teksty syntetyczne i analityczne, a także wspomnienia, nierzadko wyraźnie subiektywne.

⁵⁷ Przykładowo wymienimy tu doskonały nie tylko pod względem formy esej J. Janickiego, *Ni ma jak Lwów. Krótki przewodnik po Lwowie* (Warszawa 1990), który zapoczątkował szereg publikacji popularnych, naukowych i typowo memuarystycznych.

⁵⁸ P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie w XX wieku*. „Przegląd Wschodni” z. 3/1991, ss. 449 - 486; *idem*, *Przemiany narodowościowe na Ukrainie XX wieku*. Warszawa 1994; *idem*, *Przemiany narodowościowe na Białorusi*. Warszawa b.d.; *idem*, *Między Rosją a Niemcami. Przemiany narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej w XX w.* Warszawa 1996 (autor ukazuje tu kwestie omówione w poprzednich monografiach, a także kraje bałtyckie, bałkańskie, Polskę, Czechy i Słowację oraz Węgry, Rumunię i Mołdawię; końcowe rozdziały mają charakter syntetyczny).

⁵⁹ Pierwsze wydanie pod nie budzącym nadmiernej czujności cenzury (która zresztą sama nierzadko życzliwie doradzała zmiany w tym zakresie) tytułem pomijającym drażliwy element terytorialny (*Materiały do dziejów rezydencji*) ukazywało się od 1986 r. w mikroskopijnym nakładzie 500 egzemplarzy i techniką małej poligrafii pod firmą Instytutu Sztuki PAN. Pełna edycja, w okazałej szacie graficznej, planowana przez Ossolineum na 10 tomów, ukazała polskie zamki, pałace i dwory na bezkresach wschodnich województw wedle ich podziału przedrozbiorowego w dwóch blokach (Wielkie Księstwo Litewskie i ziemie ruskie Korony) – zob. R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*. Wyd. II, T. I, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991; T. X, Wrocław – Warszawa – Kraków 1997. Tematyka kresów wschodnich w kulturze artystycznej była przedmiotem od wielu lat systematycznych studiów,

Liczne publikacje pozwalają dostrzec złożoną sytuację etniczną i postawy polityczne społeczeństw polskiego, litewskiego, białoruskiego i sytuacji na Ukrainie w latach drugiej wojny światowej⁶⁰.

Skupienie uwagi na czasach najnowszych nie oznacza braku postępu w badaniach nad dawnymi wiekami. Zwłaszcza w dwóch pierwszych powojennych dekadach wytrawni badacze nie ponosili ryzyka pisania do szuflady (bez gwarancji, na jak długo), kiedy podejmowali tematy z czasów przedrozbiorowych, a najlepiej z mediewistyki. Ważne przy tym było poszerzenie wykładu na różne płaszczyzny dziejowe, a więc z sytuacji polityczno-konfliktowych na współpracę gospodarczą i kulturalną. Przykładem może być zbiór studiów Bronisława Włodarskiego obejmujący czasy od śmierci Kazimierza Sprawiedliwego do wyprawy ostatniego królewskiego Piasta na Ruś Czerwoną. Z kolei Stefan M. Kuczyński zarysował stan stosunków wcześniejszych (do XII w.) i nawiązał do znanych sobie doskonale z wcześniejszych badań czasów jagiellońskich⁶¹.

którym patronował przede wszystkim pod dachem warszawskiego Muzeum Narodowego Stanisław Lorentz; wyniki studiów publikowano przede wszystkim w specjalistycznych periodykach naukowych. Po 1980 r. (1989) stało się możliwe „z otwartą przyłbicą” publikowanie szeregu monografii i zbiorów, zob. np. uwagi wstępne redaktora tomu (J. Kowalczyk): *Kultura artystyczna Wielkiego Księstwa Litewskiego w epoce baroku*. Warszawa 1995, s. 11 n. Licznym inicjatywom patronował pełnomocnik rządu do spraw polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą.

⁶⁰ Na uwagę zasługuje współpraca badaczy zainteresowanych stron, konfrontacja ich stanowisk. Zob. np. *Spoleczeństwo białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (Białoruś zachodnia i Litwa wschodnia) w latach 1939-1941*. Pod red. M. Giżejewskiej i T. Strzembosza, Warszawa 1995; *Łotwa – Polska. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej nt. polsko-łotewskich związków politycznych, ekonomicznych i kulturalnych od XVI w. do 1940 r.* Ryga 1995. Konferencji tej i dwujęzycznej publikacji patronował Uniwersytet Łotewski oraz Ambasada RP na Łotwie, pod której patronatem ukazują się też zeszyty dokumentacyjne, zob. m.in. *Polskie cmentarze wojskowe (z lat 1919-1920) na Łotwie*. Ryga 1995. Bogaty jest plon badawczy w zakresie badań nad polonią na wschodzie (temat zasługuje na osobne omówienie), w zakresie publikacji zwartych (źródła i opracowania) oraz czasopiśmiennictwa, poczesne miejsce zajmuje tu Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwa Polonijnego KUL, który organizuje systematyczne konferencje problemowe i ogłosił (red. ks. E. Walewaner) liczne prace na przemilczane przez lata tematy, zwłaszcza *Polacy w Kościele katolickim w ZSRR* (Lublin 1991); *Odrodzenie Kościoła katolickiego w byłym ZSRR. Studia historyczno-demograficzne* (1993); *Polacy na Łotwie* (1993); *Polacy w Mołdawii* (1995); *Polacy w Estonii* (1998); *Polacy w Rosji mówią o sobie I-III* (1993-1995); *Polacy w Mołdowie mówią o sobie* (1995); *Polacy w Estonii mówią o sobie* (1997); *Katolicyzm na wschód od Bugu* (1998). Cennym ułatwieniem są też kompendia dotyczące Kościoła na historycznych obszarach Rzeczypospolitej, jak ostatnio ogłoszona *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995*. Opracował L. Grzebień SJ przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków 1996, zawierająca 7592 hasła, nie uwzględniająca jedynie ziem litewskich po odrodzeniu się tam zakonu w XX w.

⁶¹ B. Włodarski, *Polska i Ruś 1194-1340*. Warszawa 1966; S. M. Kuczyński, *Studia z dziejów Europy wschodniej X-XVII w.* Warszawa 1965. (Końcowa data wykładu wynika z umieszczenia na końcu zbioru kontrowersyjnego – jeszcze z lat międzywojennych – artykułu dotyczącego 1649 r.: *Tatarzy pod Zbarażem*).

W tym samym czasie Jarema Maciszewski zapoczątkował nowy etap badań nad wojnami polsko-rosyjskimi z początków XVII w., które nie wywoływały zastrzeżeń cenzuralnych, jako że pozostawały w kręgu politycznie negowanej ekspansji magnaterii na wschód. Niestety ta napisana z wyczuciem aktualnych realiów, ale i doskonałą znajomością epoki książka, omawiająca opinie i stanowiska szlachty polskiej, zasygnalizowana jako część pierwsza studiów, nie doczekała się kontynuacji ze strony autora. Za to rozpoczęła całą serię publikacji w postaci biografii i monografii problemowych, a także wydawnictw źródłowych, tych ostatnich przede wszystkim w opracowaniu wrocławskich historyków, Janusza Bylińskiego i Józefa Długosza. Okazję do poszerzenia zainteresowań na konflikty między katolicyzmem i prawosławiem w tej samej epoce stworzyła 400 rocznica unii brzeskiej⁶². Poszerzenie podstawy źródłowej, uwzględnienie ówczesnej publicystyki, pozwala pogłębić obraz konfliktów między katolicyzmem i prawosławiem oraz opinii społeczeństwa szlacheckiego o wyprawach na wschód Zygmunta III i zrewidować niejedno stwierdzenie dawniejszej historiografii.

Nowsze badania przynoszą wiele w zakresie wiedzy o szerokim pograniczu polsko-moskiewskim w XVII i XVIII w., wydaje się jednak, że dla zrewidowania obiegowych, a wielce subiektywnych opinii o Kresach trudne do przecenienia znaczenie mają odnoszące się do ziem utraconych w dobie zaborów studia francuskiego badacza, który przeprowadził gruntowne kwerendy i wykazał imponującą erudycję w zakresie znajomości literatury polskiej, rosyjskiej

⁶² J. Maciszewski, *Polska a Moskwa 1603-1618. Opinie i stanowiska szlachty polskiej*. Warszawa 1968. Zob. też W. Polak, *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607-1612*. Toruń 1995 (tam obszerna literatura przedmiotu), a także biografie: W. A. Serczyk, *Iwan Groźny*. Warszawa 1986 (wyd. 2); R. Skrynnikow, *Borys Godunow*. Przełożyli J. Dancygier i M. Migdańska, Warszawa 1982; D. Czerska, *Borys Godunow*. Wrocław 1988, H. Wisner, *Zygmunt III Waza*. Wrocław 1991; *idem, Król i car. Rzeczypospolita i Moskwa w XVI i XVII wieku*. Warszawa 1995. W związku z rocznicą 1596 r. szereg tekstów ukazujących podstawowe problemy w świetle dotychczasowych badań zawiera tom pokonferencyjny w częstochowskiej WSP z września 1995 r.: *400-lecie Unii Brzeskiej. Tło polityczne, skutki społeczne i kulturalne*. Pod red. A. J. Zakrzewskiego i J. Falkowskiego, Częstochowa 1996. Równocześnie ze swą cytowaną na początku tego przypisu monografią J. Maciszewski przypomniał w opracowaniu krytycznym podstawowe źródło z zakresu memuarystyki wypraw czasów Zygmunta III na wschód, a zarazem kultury politycznej epoki: S. Żółkiewski, *Początek i progres wojny moskiewskiej*. Warszawa 1966. Z najnowszych edycji źródłowych: J. Budziło, *Wojna moskiewska wzniecona i prowadzona z okazji fałszywych Dymitrów od 1603 do 1612 r.* Opracowanie J. Byliński i J. Długosz, Wrocław 1995; ci sami wydawcy ogłosili M. Broniowskiego, *Apokrysis albo odpowiedź na książki o synodzie brzeskim 1596, imieniem ludzi starożytniej religii greckiej przez Chrystophora Philaetha*. Wrocław – Warszawa – Kraków 1994; *Ekthesis albo krótkie zebranie spraw, które się działy na partykularnym to jest pomiastnym Synodzie w Brześciu Litewskim*. Wrocław 1995; H. Pocięja, *Antirresis abo Apologija przeciwko Krzysztofowi Philaletowi, który niedawno wydał książki imieniem starożytniej Rusi religii greckiej przeciw książkom o synodzie brzeskim, napisanym w Roku Pańskim 1597*. Wrocław 1997.

i ukraińskiej, a zarazem potrafił spojrzeć bez emocji na losy „zachodnich guberni”, przede wszystkim litewskich w aspekcie kulturalnym z czasów świetności Uniwersytetu Wileńskiego oraz dał nowatorskie ujęcie przeobrażeń społeczno-etnicznych na zachodniej Ukrainie od powstania listopadowego po pierwszą wojnę światową. Mowa o Danielu Beauvois⁶³.

Dla pogłębionej znajomości problemu istotne znaczenie mają prace dotyczące kontaktów gospodarczych i kulturalnych, zarówno w okresie Rzeczypospolitej szlacheckiej⁶⁴, jak i czasów nam bliskich czy zupełnie najnowszych. Szczególne znaczenie mają tu badania Franciszka Sielickiego, zarówno te odnoszące się do Wileńszczyzny międzywojennej⁶⁵, jak i wieków średnich⁶⁶, a także odkrywcze publikacje doskonałego znawcy kultury rosyjskiej, przedwcześnie zmarłego Andrzeja Drawicza.

Wszelkie tematy monograficzne, a także ujęcia problemowe z zakresu polityki, ustroju, kultury czy gospodarki wymagają uwzględnienia tła ogólnodziejowego oraz głównych kierunków rozwoju partnerów – tych głównych, to jest Polski⁶⁷ i Rosji⁶⁸, a także pozostałych, a więc przede wszystkim Litwy, Białorusi i Ukrainy. Pozwala na to istniejąca wielojęzyczna literatura przedmiotu. Bez obiektywnego, a przynajmniej wielostronnego spojrzenia na zawar-

⁶³ Podstawowe znaczenie ma udostępniona w przekładzie na język polski „trylogia kresowa” D. Beauvois, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803-1832*. T. I: *Uniwersytet Wileński*, T. II: *Szkoły podstawowe i średnie*. Rzym – Lublin 1991 (pierwsze wydanie ukazało się małą poligrafią w języku francuskim: Lille – Paris 1977); *Polacy na Ukrainie 1831-1864. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*. Paryż 1987 (Biblioteka „Kultury” T. 425; najpierw dzieło ukazało się w języku ojczystym autora, pt. *Le noble, le serf et le revizor*); *Walka o ziemię. Szlachta polska na Ukrainie prawobrzeżnej pomiędzy caratem a ludem ukraińskim 1863-1914*. Z języka francuskiego przełożył K. Rutkowski, Sejny 1996.

⁶⁴ Tytułem przykładu odwołam się tu do biografii publikacji J. Bardacha pomieszczonej w księdze pamiątkowej ofiarowanej mu w 60-lecie pracy twórczej (*Parlament, prawo, ludzie*. Warszawa 1996, ss. 16-36, m.in. poz. 89, 226, 252, 289, 374) oraz J. Tazbira, *Książka rękopiśmienna w Polsce i Rosji (XVI-XVIII w.)*. „Przegląd Historyczny” z. 4/1986, ss. 657-675.

⁶⁵ Zwłaszcza F. Sielicki, *Region dolhinowsko-budslawsko-krzywicki na dawnej Wileńszczyźnie*. *Kronika historyczna*. Warszawa – Wrocław 1989; *idem*, *Międzywojenne opinie polskie na temat rosyjskich pisarzy emigracyjnych w powiązaniu z ich recepcją na Zachodzie*. „Slavia Orientalis” nr 2/1994, ss. 263-268, tam dalsza literatura.

⁶⁶ *Idem*, *Polsko-ruskie stosunki kulturalne do końca XV wieku*. Wrocław 1997; *idem*, *Polsko-białoruskie kontakty kulturalne do końca XV wieku*. „Slavia Orientalis” nr 4/1996, ss. 463-477. Zob. też studia zebrane przez B. Białokozowicza, *Polonistyka radziecka. Literaturoznawstwo*. Warszawa 1985 (obszerny ten tom obejmuje prace dotyczące XVI-XX w.).

⁶⁷ Zapoczątkowały tu podsumowywanie badań syntezy „krakowska”, „poznańska” (zob. niżej przyp. 69) i „warszawska”, zob. *Zarys historii Polski*. Pod red. J. Tazbira, Warszawa 1979, a także tomy z serii „Konfrontacje historyczne”.

⁶⁸ Tu podstawowe znaczenie mają dzieła Z. Wójcika, *Dzieje Rosji 1533-1801* (Warszawa 1971) i L. Bazyłowa, *Dzieje Rosji 1801-1917* (Warszawa 1970) oraz gruntowne studia monograficzne tych historyków, pierwszego nad stosunkami politycznymi obu partnerów w drugiej połowie XVII w., drugiego – m.in. – nad kulturą nowożytnej Rosji.

te w niej poglądy trudno oderwać się od subiektywnego i pełnego emocji spojrzenia na wzajemne stosunki, a tym samym na losy granicy wschodniej Polski w tysiącleciu. Wąskie traktowanie sprawy, charakteryzujące jakże licznych autorów nie wybiegających wzrokiem poza własne ciasno pojęte podwórko nie ułatwia zadania, choćby w odnajdywaniu źródeł nowszych konfliktów w minionych stuleciach. Pouczającym przykładem są okoliczności towarzyszące przeniesieniu przez Zachód zainteresowania z Rzeczypospolitej w początkach XVII w. – i to na trwałe – na jej wschodniego sąsiada. Wiążą się one wyraźnie z początkami kryzysu wewnętrznego w Polsce za czasów Zygmunta III, choć raczej ich wówczas nie zauważano, kontentując się złudnym blaskiem dawnej świetności⁶⁹, który w powszechnej opinii przetrwać miał aż do wiedeńskiej wiktorii z 1683 r. *Signum temporis* było wyparcie niedawnych zdobywców Kremla z zachodniego rynku zbożowego przez szybko odzyskującą siły Rosję, która jednak w zamian nabywała nie wyroby luksusowe, ale broń. Na efekty tego stanu rzeczy nie trzeba było zbyt długo czekać, zwłaszcza kiedy symbolem kondycji militarnej szlachty stała się postawa pospolitego ruszenia (zresztą nie tylko jego) w bitwie pod Piławcami na początku powstania 1648 r.

Konkludując można stwierdzić, że stan badań pozwala dziś na podjęcie tematu zasygnalizowanego w nagłówku tych rozważań, zwłaszcza że nawet ograniczenia pozamerytoryczne przed 1980 r. nie zatamowały studiów (choć je znacznie ograniczały), a przy tym w zakresie warsztatowym wiele dały jakże dynamiczne dociekania nad polską granicą zachodnią. Pozwalają one też we właściwym świetle potraktować emocjonalne spojrzenie na Kresy Wschodnie w kilku ostatnich stuleciach, czyli w dobie ich systematycznego cofania się, dostrzegać obiektywne przyczyny tego zjawiska.

⁶⁹ O początkach kryzysu gospodarczego, społecznego i ustrojowego w pierwszej ćwierci XVII w. zob. J. Topolski, *Polska nowożytna 1501-1975*. W: *Dzieje Polski*. Praca zbiorowa. Pod red. J. Topolskiego. Warszawa 1975, s. 336 nn. Na temat zaniechania reform i roli monarchy oraz społeczeństwa szlacheckiego w tym zakresie wnikliwa analiza J. Seredyki, *Rzeczypospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629-1633)*. *Zarys wewnętrznych dziejów politycznych*. Opole 1978.

NASZE WYDAWNICTWA

USTAWA ZASADNICZA REPUBLIKI FEDERALNEJ NIEMIEC

GRUNDGESETZ FÜR DIE BUNDESREPUBLIK DEUTSCHLAND

Wersja niemiecka i polska z uwzględnieniem
tekstów wszystkich kolejnych zmian.
Wydanie II według stanu na 31 grudnia 1996 r.

Pod redakcją Lecha Janickiego

Stron 350

Publikacja, którą oddajemy do rąk Czytelnika, jest drugim uaktualnionym wydaniem pełnego tekstu konstytucji, czyli Ustawy Zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec (*Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland*), z uwzględnieniem jej dotychczasowego rozwoju, tj. tekstu pierwotnego i wszystkich kolejnych zmian do tego tekstu wprowadzonych. Przedstawiamy w równoległym porównawczym układzie tekst niemiecki w brzmieniu, w jakim został on ogłoszony w Federalnym Dzienniku Ustaw („*Bundesgesetzblatt*”) oraz jego tłumaczenie na język polski. Układ taki pozwoli czytelnikowi polskiemu korzystać z polskiego brzmienia konstytucji zachodnioniemieckiej w bezpośredniej konfrontacji z oryginałem niemieckim.

Obydwa teksty: niemiecki i polski zostały zarazem (przy pomocy różnego rodzaju czcionek) ułożone w taki sposób, że obrazując pierwotny tekst konstytucji i teksty jej poszczególnych zmian, później do niego wprowadzonych, wypuklają optycznie także jego obowiązujące brzmienie według stanu na dzień 31 grudnia 1996 r. Wydanie niniejsze, podobnie jak i poprzednie, nawiązuje poniekąd do dawniejszych polskich wydań i tłumaczeń konstytucji RFN.

DO NABYCIA:

- w księgarniach naukowych
- w Instytucie Zachodnim, 61 - 854 Poznań,
ul. Mostowa 27 (także za zaliczeniem pocztowym)

